

Rostworowski, Emanuel

Hugo Kołłątaj wobec zagadnienia obywatelskiej siły zbrojnej (1784-1793)

Przegląd Historyczny 42, 331-364

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

HUGO KOŁŁATAJ WOBEC ZAGADNIENIA OBYWATELSKIEJ
SIŁY ZBROJNEJ

(1784 — 1793)

Ruch postępowo-reformatorski drugiej połowy XVIII wieku zbiegł się w Polsce chronologicznie z zagrożeniem od zewnątrz bytu państwowego Rzeczypospolitej, wskutek czego sprawa obrony narodowej wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w ówczesnej problematyce, nadając specyficzne zabarwienie polskiemu Oświeceniu. Rzeczpospolita była za słaba gospodarczo, a nade wszystko miała zbyt wątlą organizację państwową, aby wystawić armię zaciężną mogącą podolać europejskiemu wyścigowi zbrojeń. Szlachta nie chciała płacić podatków ani zezwalać na pobór czy werbunek swych chłopów poddanych. Od dawna bezskutecznie postulowana „aukcja wojska“ miała szanse realizacji jedynie przy przebudowie maszyny państwowej i nierychło mogła wydać owoce. Rzecznicy reformy nigdy nie tracili z oczu tego celu, równocześnie jednak nasuwało się drugie rozwiązanie, szybsze, tańsze i pozornie prostsze: oparcie obrony narodowej na elemencie obywatelskim.

W języku ówczesnej publicystyki, a nawet i ustawodawstwa nazwa „obywatel“ ma podwójne znaczenie. Jedno konkretne — na określenie cieszącego się pełnią praw politycznych szlachcica; drugie pod względem prawniczym puste — na określenie każdego mieszkańca Rzeczypospolitej. Rozbieżność pojęć podciąganych pod nazwę „obywatel“ jak i analogiczna rozbieżność pojęć podciąganych pod nazwę „naród“ (naród szlachecki i ogół mieszkańców) jest znamieną dla sprzeczności epoki, sprzeczności, w których kręgu będziemy się obracać. Jednak gdy w naszych źródłach mówi się o powołaniu obywateli pod broń, to niezależnie od tego, czy ma się na myśli „obywateli szlachtę“, czy „obywateli mieszkańców“, w postulatcie tym zawiera się intencja oparcia

armii na elemencie, który będzie ochoczo walczył w obronie swej ojczyzny, swego ogniska domowego, swej własności itd. Tę „obywatelską“ siłę zbrojną przeciwstawia się „niewolniczej“ armii władców absolutnych czy „rozbójniczej“ armii zaciężnej.

Wielkim walorem obywatelskiej siły zbrojnej miała być jej taniać: nieopłacanie stałego żołdu i nieodrywanie na stałe rąk roboczych od pracy produkcyjnej. W przeciwieństwie do żołnierza zawodowego siła zbrojna miała się opierać na elemencie na pół „cywilnym“. Niejasną sprawą pozostaje jeszcze problem „obywatelskości“. Jak było powiedziane, żołnierz-obywatel w intencji projektodawców miał wnosić do wojska element entuzjazmu i świadomości. Nasuwa się pytanie, o co miał walczyć z entuzjazmem „obywatel-mieszkaniec“: ubrany w mundur chłop pańszczyźniany?

Od czasu gdy rycerstwo przemieniło się w ziemian, dworzan i urzędników, państwa feudalne opierały się na armiach chłopskich, dowodzonych przez szlacheckich oficerów. Ale były to silne państwa i zdyscyplinowane armie tego typu, jakiego nie dało się zaimprovizować w Polsce. Aby pozyskać dla obrony narodowej element chłopski, Rzeczpospolita winna była stworzyć dla chłopów lub przynajmniej tej ich części, która służyła w wojsku, pewną, choćby złudną atrakcję. Tak teoretycznie winno wyglądać zagadnienie z punktu widzenia zagrożonego w swym bycie państwa szlacheckiego. Sprawa komplikuje się jeszcze, gdy weźmiemy pod uwagę drugą poza obroną narodową zasadniczą funkcję państwowej siły zbrojnej, a mianowicie utrzymywanie „porządku“ wewnątrz kraju. Otóż w Rzeczypospolitej szlacheckiej „porządek“ ten polegał również na tłumieniu siłą oporów i powstań chłopskich przeciw poddańczo-pańszczyźnianemu uciskowi. Czyż można więc w tych warunkach mówić o obywatelskiej sile zbrojnej w znaczeniu ponad- czy pozaszlacheckim?

Odpowiedzieć na to pytanie należy stwierdzeniem, że jednak mówiono. W epoce kryzysu folwarku pańszczyźnianego, początków kapitalizmu z towarzyszącym im problemem „wolnych rąk“, w epoce szerzenia się prądów Oświecenia, w atmosferze walki o niepodległość kiełkowało coś nowego, co nie mogło się jeszcze zdobyć na konsekwentny wyraz ideologiczny. Konsekwentni na swój sposób byli ideologowie obozu magnacko-staroszlacheckiego. Niekonsekwencje, w które popadali pisarze postępowi, są odzwierciedleniem niedojrzałych stosunków, a równocześnie niekonsekwencje te stanowią miernik ich postępowości.

Odwołując się do „czynnika obywatelskiego“ sięgano równocześnie do dwóch rezerwarów ludzkich: „narodu szlacheckiego“ i mas chłopskich. Kryło to w sobie głęboką wewnętrzną sprzeczność. Zastarzałe złudzenie, że masa szlachecka przedstawia jeszcze walor militarny i złu-

dzenie doby ówczesnej, że sprawę chłopską można rozwiązać humanitarnym frazesem bez radykalnej walki, spychały zagadnienie obywatelskiej siły zbrojnej na manowce doktrynerstwa.

Aby znaleźć pokrycie werbalne dla tej sprzeczności, wysilano całą moc argumentacji. Z konieczności obrony narodowej wyciągano najśmielsze jak na owe czasy postulaty w sprawach społecznych, starano się trafić do patriotyzmu szlachty, do jej interesu związanego z bytem państwa. Można to zagadnienie również odwrócić. Rzecznicy przebudowy społecznej wysuwali argumenty militarne, jako mogące najsilniej przemówić do rozsądku szlachty i skłonić ją do ustępstw. Dwie sprawy: ruch reformatorski oraz zagadnienie żołnierza-obywatela są ze sobą ściśle sprzężone i istnieje między nimi interakcja przyczynowa. Niemile sąsiadom reformy wewnętrzne powodowały wzrost zagrożenia zewnętrznego, który z kolei radykalizował sytuację wewnętrzną i zmuszał do sięgania zarówno po nowatorskie jak i archaiczne środki obrony. Gdy przyjdzie nam mówić o postulatach społecznych, wysuwanych w związku z obroną narodową, musimy wciąż pamiętać, że mamy tu do czynienia z całym kompleksem zagadnień, który przygotowujemy metodologicznie zajmując się jedynie społecznymi konsekwencjami powinności wojskowej.

Zanim przystąpimy do omawiania poglądów Kołłątaja na zagadnienie obywatelskiej siły zbrojnej, dokonamy przeglądu wzorów i sformułowań, które on zastał w tej dziedzinie i które niewątpliwie wpłynęły na formę i frazeologię jego postulatów, których istotną treść kształtowało uwarunkowanie społeczne oraz potrzeba chwili wraz z całym obciążeniem wymogów natury taktycznej.

SPRAWA POSPOLITEGO RUSZENIA I CHŁOPA-ŻOŁNIERZA PRZED WYSTĄPIENIEM KOŁŁATAJA

W lamusie instytucji starszszlacheckich znajdowała się zardzewiała, wciąż jednak otaczana pietyzmem i szacunkiem koncepcja obywatelskiej siły zbrojnej, która w ramach wąskiego, szlacheckiego pojęcia narodu opierała się na szerokiej podstawie powszechnej powinności wojskowej. Pospolite ruszenie, którego ostatnie niesławnej pamięci wyczyny przypadają na wiek XVII, długo jeszcze uchodziło za *summum praesidium ac robur* piersi szlacheckich. Uporczywe przywiązanie szlachty do tej archaicznej formy wojowania i zbiorowa autosugestia, iż przedstawia ona lub może przedstawiać realną potęgę, miały wielorakie przyczyny. Cały gmach przywilejów i prerogatyw stanu szlacheckiego teoretycznie opierał się na rycerskiej powinności i był nagro-

dą za „daninę krwi“, wobec czego niezręcznie było otwarcie zrywać z tą fikcją. Szlachta krytycznie patrzyła na stałe wojsko zawodowe, a to z obawy, iż stanie się ono narzędziem *absoluti domini*, oraz z niechęcią płacenia koniecznych na utrzymanie armii podatków. Konserwatywna warstwa wpatrzona w przeszłość i tracąca kontakt ze światem zewnętrznym, pieściła wciąż złudzenie, że jednak gdy w razie potrzeby „szlachta na koń wsiedzie“, to cudów dokaże.

Koncepcja ta, mimo że niewykonalna w praktyce, żyła ciągle w polskiej publicystyce i ustawodawstwie XVIII wieku. Słynny teoretyk „złotej wolności“, Andrzej Maksymilian Fredro, którego dzieła stanowiły ewangelię mas szlacheckich i doczekały się licznych wznowień w XVIII wieku, idąc za współczesną sobie praktyką, zmodyfikował pospolite ruszenie do „wypraw łanowych“ połączonych z popisami wojewódzkimi szlachty.¹ Poglądy Fredry, jak zobaczymy, nie będą obce Kołłątajowi. Wznowienia popisów domagali się Stanisław Szczuka² i hetman Wacław Rzewuski,³ a nawet Leszczyński, zwolennik stutysięcznej armii stałej, chciał „transformować“ pospolite ruszenie na chorągwie husarskie utrzymywane przez województwa.⁴ Sejmy 1736 i 1764 r., między którymi rozciąga się okres zupełnego panowania liberum veto, „reasumowały“ wszystkie starodawne prawa o pospolitym ruszeniu i popisach.⁵ Uchwały te pozostały, rzecz prosta, na papierze, ale stanowiły prawny punkt zaczepienia na przyszłość.

Ostatnia na większą skalę próba wskrzeszenia wojskowości staropolskiej w czystej formie — Konfederacja Barska — wywołała interesujące echo na zachodzie Europy. Entuzjastami pospolitego ruszenia i popisowych milicji szlacheckich stali się, informowani przez teoretyka „barszczyzny“ Wielhorskiego, zachodnio-europejscy koryfeusze postępu społecznego: Rousseau i Mably. Dopatrywali się oni w staropolskich instytucjach swoistej formy armii obywatelskiej, do której wzdychali filozofowie Oświecenia, żyjący w epoce tak ostro przez nich

¹ A. M. Fredro: Potrzebne konsyderacje około porządku wojennego i pospolitego ruszenia, Warszawa 1789, str. 105 i in. Piszac o wyprawach i popisach Fredro nie rozgranicza wyraźnie osobistej powinności popisowej szlachty od przerzucania jej na chłopów poddanych, jak to praktykowano w siedemnastowiecznych wyprawach łanowych i dymowych.

² S. t. Szczuka: Eclipsis Poloniae, wyd. X. Kluczycki, Kraków 1902, str. 119

³ W. Rzewuski: Myśl w tężniejszych okolicznościach Rzplitej, 1756

⁴ S. t. Leszczyński: Głos wolny, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1903 str. 43

⁵ Volumina Legum t. VI, str. 657 i t. VII, str. 76

krytykowanego militarystyki władców absolutnych.⁶ W Polsce powoływał się na wzory szwajcarskie i domagał się wznowienia popisów szlacheckich bliski współpracownik Kołłątaja na terenie reformy Akademii Krakowskiej, prof. ekonomii Antoni Popławski⁷.

Obok poglądów, wzywających do wskrzeszenia systemu popisowego w czystej formie, występowały w dobie saskiej koncepcje pośrednie, wiążące wojskowość z momentem terytorialnym i elementem szlachecko-obywatelskim. Franciszek Radzewski chciał podporządkować wojsko sejmikom.⁸ Szlachta kresów południowo-wschodnich, uwikłana w ciągłe walki podjazdowe z „hajdamakami“, wkroczyła na drogę samorządnego tworzenia milicji wojewódzkich, uchwalanych przez sejmiiki gospodarskie.⁹ Pisarze, wzywający do decentralizacji siły zbrojnej oraz do wskrzeszenia systemu popisowego, występowali z nieufnością do centralnych wojskowych władz skarbowych oraz przywiązywali do swych planów wielkie znaczenie obywatelsko-wychowawcze spodziewając się, iż powinność popisowa szlachty stanie się bodźcem do obywatelskiej emulacji.

Koncepcja ta kryła w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Szlachecka lokalna siła zbrojna, nie przydatna do walki z wrogiem zewnętrznym, mogła się stać czynnikiem pogłębiającym rozstrój anarchiczny wewnątrz kraju i przemienić się w rodzaj „wojsk nadwornych“ trzęsących województwami magnatów. Zwolennicy reform epoki saskiej i pierwszego okresu panowania Stanisława Augusta w większości pragnęli zeuropeizować polską wojskowość i zatrzeć w niej ślady „sarmatyzmu“. Z tą myślą podjęto reformę „polskiego autoramentu“ przemieniając go na Kawalerię Narodową. Zmiana była jednak raczej formalna, bowiem zwolennicy reform nie mogli sobie pozwolić na radykalne rozprawienie się z fatalnym systemem zaciągu „towarzyskiego“, stanowiącym synekurę uboższej szlachty.¹⁰ Koncepcje starszlacheckie

⁶ R o u s s e a u: *Considération sur le Gouvernement de la Pologne*. A la Haye, 1783, str. 127—130 (pierwsze wydanie r. 1781); M a b l y: *Du Gouvernement et des Lois de Pologne*, Collection complète des oeuvres de l'Abbé de Mably, t. VIII, Paris 1794—5, str. 199—204 (pierwsze wydanie r. 1782). W entuzjazmie dla kawalerii szlacheckiej i partyzanckiej dorównywał Rousseau'wi C a r c c i o l i w dziele: *La Pologne telle qu'elle a été, telle qu'elle est, telle qu'elle sera*. Poitiers 1775, t. III, str. 45—46

⁷ A. P o p ł a w s k i: *Zbiór niektórych materii politycznych*, 1774, str. 203—296

⁸ F r . R a d z e w s k i: *Kwestie polityczne obojętne*, Poznań 1749, str. 110—111 i 122—123

⁹ Ten przejaw „rządów sejmikowych“, zwalczany przez dwór królewski, znalazł orędownika w S t a n i s ł a w i e K o n a r s k i m, nawołującym: „*Provinciae Cosacis confinens proprias legiones habeant*“. *De arte bene cogitandi, Varsoviae*, 1767, Pars II, str. 34.

doczekały się swoistego renesansu w dobie Sejmu Czteroletniego, już jednak nie w czystej formie, ale w połączeniu z momentami nowatorskimi.

Wobec olbrzymich, kilkuset tysięcznych armii stałych, za pomocą których oświeceni i nieoświeceni absolutyści utrzymywali statyczną (balance of power) czy dynamiczną (Teilungssystem) równowagę europejską oraz „stary ład“ w swych królestwach, w XVIII w. przeżywał się system ochotniczych armii zaciężnych. „Wolny bęben“ nie był w stanie dostarczyć dostatecznej ilości żołnierza i trzeba było przystąpić do poboru rekruta. Zamiast żołnierza zawodowego żyjącego z wojny, podstawą armii staje się chłop rekrut, zwany często „kantonistą“ od kantonowego systemu poboru wprowadzonego przez Prusy i naśladowanego w innych krajach. Obok zaciężnego ochotnika i rekruta-kantonisty istnieje również trzeci rodzaj żołnierza — milicjant. Pojęciu milicji w XVIII w. odpowiadała różnorodna treść. Klasyczny system szwajcarski, sięgający swymi korzeniami głęboko w średniowiecze, i rozwijający się samorzutnie od XVII w., a nabierający rozgłosu w interesującym nas okresie system północno-amerykański, opierały się na koncepcji powszechnej obywatelskiej powinności wojskowej. Ustanowiona w XVII w. ochotnicza terytorialna milicja angielska stanowiła uzupełnienie armii zaciężnej w chwilach zagrożenia wysp brytyjskich, zaś francuska milicja prowincjonalna, powołana po raz pierwszy przez borykającego się z koalicją Ludwika XIV, choć kryła w sobie zapowiedź powszechnej służby wojskowej i przekształciła się w czasie rewolucji w Gwardię Narodową, na razie stanowiła swoisty sposób poboru rekruta i, podobnie jak system kantonowy, była jeszcze jednym ciężarem spadającym na barki chłopskie.¹¹

Wszystkie te koncepcje powoływania milicji czy poboru rekruta mają pewną cechę wspólną i niosą w sobie możliwości na przyszłość. Armia przestaje być tylko sprawą kasy werbunkowej i wiąże się coraz ściślej z krajem, prowincją, kantonem¹² czy parafią¹³ oraz z powinnością wojskową ich mieszkańców, w praktyce chłopów. W średniowieczu powinność wojskowa była związana z przywilejami szlacheckimi;

¹⁰ Chęć powiększenia ilości tych synekur kryje się za wieloma projektami aukcji wojska, zmierzającymi do ograniczenia tej aukcji do autoramentu polskiego, czy potem Kawalerii Narodowej.

¹¹ W Polsce znana była organizacja milicji angielskiej i francuskiej, czego dowodem artykuły w Pamiętnikach Hist. - Polit.: Milicja Narodowa Angielska, fenomen filozoficzno-polityczny i ze wszech miar uwagi i naśladowania godny, 1786, str. 316 i nn. Stan niniejszy wojska francuskiego 1788, str. 966 i nn.

¹² Kanton — obszar rekrutacyjny, w którym rezyduje pułk przez niego zasilany.

¹³ We Francji losowano milicjantów w parafiach.

obecnie mogło świtać pytanie, czy nie stanie się ona źródłem ulg i praw dla uzbrojonego chłopca?

W staropolskiej wojskowości, oprócz piechoty łanowej wybieranej z królewskiej a stanowiącej w interesującej nas epoce już tylko wspomnienie, nie istniała chłopska powinność wojskowa.¹⁴ Szlachcic-towarzysz zaciągał się wraz z pocztowym, który jednak zarówno w wojsku jak na folwarku był jedynie podporządkowany swemu panu i nie podlegał bezpośrednio oficerom. Do „autoramentu cudzoziemskiego“ werbowano przeważnie element chłopski, był to jednak element oderwany od roli, który należałoby zaliczyć do ludności „luźnej“. Wolny bęben był czynnikiem upłynniającym ludność wiejską i jako taki spotykał się z wielkimi ograniczeniami ze strony szlachty, która nie dopuszczała do werbunku w miastach i wsiach dziedzicznych. Tak ograniczony zaciąg ochotniczy nie mógł oczywiście podołać wymogom sytuacji międzynarodowej i postulowanej aukcji wojska. Jeśli masy szlacheckie nie chciały słyszeć o odrywaniu poddanego od roli, to jednak można przypuścić, że reprezentanci obozu reform, zwolennicy czynszowania i wolności osobistej, w służbie wojskowej chłopca widzieli nie tylko sposób wzmocnienia armii, ale i pożądane z ich punktu widzenia osłabienie przypisańczo-pańszczyźnianego systemu.

A n d r z e j Z a m o y s k i w swej doniosłej mowie na konwokacji 1764 r., stanowiącej zwięzły program reform obozu „familii“, wysunął postulat:

Można by pozwolić wolne wszędzie werbowanie dla Rzeczypospolitej i (aby) żołnierz odsłużywszy lat dziesięć mógł odebrać testimonium od Rady Wojennej uwalniające tegoż od poddaństwa.¹⁵

Wolność jako nagroda za służbę wojskową miała zachęcić chłopca-żołnierza do gorliwej służby i przywiązać go do państwa, które taką przed nim otwierało perspektywę. Uczeń polityczny Zamoyskiego i rzecznik reformatorstwa w sprawie chłopskiej, W y b i c k i pisał:

Zwycięzać by mogli swych nieprzyjaciół mocniejszych, żołnierze być byli powinni wolnymi. Miłość Ojczyzny, miłość wspólnej wolności, do nadzwyczajnych męstwa dzieł zachęca.¹⁶

¹⁴ Wyprawy łanowe i dymowe powoływane w XVII w., choć rekrutowały się z chłopów, były formą szlacheckiej powinności wojskowej.

¹⁵ Mowa A n d r z e j a Z a m o y s k i e g o na sejmie konwokacyjnym 1764, k. 4.

¹⁶ J. W y b i c k i: Myśli polityczne o wolności cywilnej, Poznań 1775—1776. Myśl druga, str. 141—2.

Równocześnie ksiądz B r z o s t o w s k i wzbudzał powszechną sensację utworzoną w swych dobrach „rzeczpospolitą pawłowską“, na której straży stała „milicja ziemiańska“.¹⁷

Zagadnienie obrony narodowej ze sprawą chłopską wiąźali bardzo ściśle zagraniczni doradcy Polaków. Rousseau obok zachwytu nad szlachecką kawalerią, radził zorganizować milicje piesze na wzór szwajcarskich. Na razie w milicji mieli służyć jedynie mieszczanie, bowiem „poddanie nie pozwala, aby już uzbrojono chłopów“, gdyż „broń w rękach poddańczych zawsze będzie niebezpieczna dla państwa“. W przyszłości jednak, gdy chłopci zostaną stopniowo obdarzeni wolnością i posiadaniem dóbr komunalnych, „uzbroi się wszystkich tych chłopów — pisał Rousseau — którzy stali się ludźmi wolnymi i obywatelami i w końcu będzie się miało milicję naprawdę znakomitą, więcej niż wystarczającą dla obrony kraju“.¹⁸ Mably przez wzgląd na podejrzliwość sąsiadów i aby nie drażnić przesądów szlachty, proponuje utworzyć w każdym województwie chłopski pułk, będący na pozór milicją porządkową. Milicja ta w gruncie rzeczy będzie stanowić „piechotę narodową“ i służyący w niej żołnierz po dwudziestu latach ma otrzymać wolność cywilną i ziemię potrzebną na utrzymanie rodziny. „Ujrzycie w swym kraju wolnych chłopów — konkludował Mably — a nadzieja wolności wydobędzie resztę z otępienia, w którym marnieją obecnie pozabawieni wszelkiego zainteresowania losem Rzeczypospolitej... która dając ludziom wolność zyska bogactwa i obrońców“.¹⁹

Gdy zestawimy poglądy Rousseau i Mably na sprawę chłopską z ich wypowiedziami na temat popisów szlacheckich, ujrzemy w ich radach dla Polski tę samą charakterystyczną mieszaninę elementów postępowych i starszlacheckich, z którą zetkniemy się u polskich teoretyków doby Sejmu Czteroletniego. Klamrą łączącą te sprzeczne elementy była chęć oparcia obrony narodowej na czynniku obywatelskim przy nieuświadamianiu sobie siły klasowych antagonizmów.

¹⁷ Ustawy stosujące się do dobrego porządku i powinności osiadłych ludzi w dobrach Pawłowie czyli Mereczu przepisane w roku 1769, Wilno 1771, str. 7—8. Pawłów od roku 1767 do roku 1795 od jednego domowego przyjaciela opisany, Wilno i Warszawa 1811.

¹⁸ Rousseau: *Considération...*, str. 123 i 146.

¹⁹ Mably: *Du Gouvernement...*, str. 206 i 211. W papierach Stanisława Augusta znajduje się tłumaczenie projektu pruskiego kamerality Justiego pt.: Jak zabiegać dezercji żołnierzy, a oraz ludność i gospodarstwa rolne rozmnożyć. Projekt doradza kolonizować wysłużonymi żołnierzami nieużytki i nadawać im wolność. Oprócz korzyści gospodarczych Justi spodziewa się, że jego projekt zmieni negatywny stosunek żołnierza do służby. Rps Bibl. Czart., 807, str. 871—880.

KOŁŁATAJ WOBEC SPRAWY MILICJI POPISOWYCH

Pierwsza znana nam wypowiedź H u g o n a K o ł ł a t a j a na tematy wojskowe jest to obszerny memoriał z roku 1784 pt. *O odnowieniu Szkoły Rycerskiej i o wskrzeszeniu Milicji Wojewódzkich*.²⁰ Ważny ten dokument stanowi najwcześniejszy zidentyfikowany wykład myśli politycznej Kołłataja, którego w okresie sprzed ukazania się *Listów Anonima* znaliśmy dotąd jedynie jako reformatora oświaty. Kołłataj pisząc swój memoriał znał odnośną literaturę polską od Fredry do Po-

²⁰ Jeden egzemplarz, znajdujący się w Bibliotece Czartoryskich (Rps. 1187), nosi tytuł: *O odnowieniu Szkoły Rycerskiej i o wskrzeszeniu Milicji Wojewódzkich R-u 1784*, drugi zaś znajdujący się w tzw. „*Metryce Litewskiej*” (Dz. IX, nr 26): *O poprawie Szkoły Kadetów i o wskrzeszeniu Milicji Wojewódzkich napisany Roku 1784*. Oba teksty są anonimowe i pisane różną ręką, mimo różnicy w tytułach są jednak w brzmieniu identyczne. Na memoriał znajdujący się w Bibl. Czart. pierwsza zwróciła uwagę Mieczysława Miterzanka, która na podstawie „zbieżności myśli” zawartych w memoriale i w ustępie *Listów Anonima*, traktującym o Szkole Rycerskiej, wyraziła przypuszczenie o autorstwie Kołłataja (M. M i t e r z a n k a, *Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego gen. ziem podolskich, Cieszyn 1931*, str. 129—130). Pogląd ten poparł Ambroise Jobert, który odnalazł drugi egzemplarz w *Metryce Litewskiej* i stwierdził, że jest on autografem Kołłataja. (A. J o b e r t: *La Commission d'Education Nationale en Pologne. Paris 1941*, str. 352). Sprawa tożsamości ręki Kołłataja w egzemplarzu warszawskim nie wydaje mi się jednak dostatecznie przekonywająca, jest to bowiem dość szablonowa i bardzo czytelna kaligrafia, która może ma pewne pokrewieństwo ze znanym mi, raczej niedbałym pismem Kołłataja, jednak tożsamości ręki tych pism nie stwierdziłbym na własną odpowiedzialność. Jeśli chodzi o „zbieżność myśli” zawartych w memoriale i w *Listach Anonima*, to w ustępie *Listów* dotyczącym Szkoły Rycerskiej pisze Kołłataj: „Czytałem w tej mierze projekt, który mi się bardzo podobał z tej najwięcej przyczyny, że obiecywał wskrzeszenie ducha żołnierskiego w narodzie” (t. I, str. 98—9). Można by wysunąć wątpliwość, że „projekt”, o którym wspomina Anonim i którego poglądy, a nawet niektóre zdania w dosłownym brzmieniu przejmuje, pochodził od jakiejś osoby trzeciej. Przyjąwszy jednak nawet to zastrzeżenie, autor memoriału, jak to wynika z jego treści, jest człowiekiem związanym z Komisją Edukacyjną i ze Szkołą Główną Koronną, wykazuje dużą znajomość spraw organizacyjno-etatowo-funduszowych Komisji i Szkoły Główniej, wobec czego podejrzenie znów pada na osobę ówczesnego rektora. Wspomniana przez Miterzankę zbieżność myśli nie ogranicza się do interesującej ją i Joberta sprawy Szkoły Rycerskiej, ale całokształt poglądów Kołłataja na zagadnienie milicji popisowych, tak obszernie wyłożony w *Listach Anonima*, pozostaje uderzająco zbieżny, a często identyczny z tekstem memoriału. Znajdują się tam ponadto tak nieomyślne osobiste i charakterystyczne dla Kołłataja szczegóły, jak np. niechęć do wychowywania młodzieży we wspólnych domach (która tylekroć dochodziła do głosu w jego pismach pedagogicznych), czy historyczny wywód praw Akademii Krakowskiej do zwierzchności nad szkołami Korony. Ostatnim wreszcie argumentem jest styl Kołłataja, tak autentycznie dźwięczący na stronach „projektu”, że nie pozostawia cienia wątpliwości co do osoby jego autora.

pławskiego,²¹ a zapewne i pisma zagranicznych doradców.²² Przede wszystkim jednak pozostawał pod ciśnieniem potrzeb chwili.

Rok 1788, którego geneza nie jest jeszcze dostatecznie zbadana, „nie spadł z chmur“, ale nowe pokolenie reformatorów, którym nie wystarczało powolne tempo i umiarkowane metody stronnictwa królewskiego, od lat gotowało się do działania i wyczekiwało nadejścia odpowiedniej chwili. Najaktywniejszym na zewnątrz terenem tej akcji przygotowawczej była Komisja Edukacji Narodowej. Politycy stanowiący kierownictwo późniejszego Stronnictwa Patriotycznego śledzili pilnie koniunktury międzynarodowe, a zwłaszcza rozdzwęki między zaborcami. Zanim wojna rosyjsko-austriacko-turecka i napięcie prusko-austriacko-rosyjskie otworzyło koniunkturę dla Sejmu Czteroletniego, wypadki mające miejsce w Niemczech w r. 1784 obudziły czujność Kołłątaja.²³ W tymże roku zbierał się sejm w Grodnie i do zgromadzonych Stanów zwracał się Kołłątaj w swym memoriale z patetyczną odezwą:

Narodzie wolny — rzekłbym — znosisz hańbę, bo jej czuć nie chcesz, nie możesz natrafić na drogę twojego ratunku, bo jej nie szukasz, nie ocalasz swych swobód, bo Ojczyzna jest u ciebie rzeczą obojętną, upadasz coraz bardziej, bo się ratować nie chcesz, zginiesz, bo tego chcesz.²⁴

Na początku memoriału wypisał motto z *Andrzeja Maksymiliana Fredry*²⁵ i użył całej potęgi wymowy, aby trafić do uczucia i dobrze zrozumianego interesu szlachty.

Punktem wyjścia projektu była reforma królewskiej Szkoły Rycerskiej, którą Kołłątaj pragnął podporządkować Komisji Edukacyjnej i zdecentralizować, umieszczając grupy kadetów przy Szkołach Wydziałowych.²⁶ Na lekcje i musztry dla kadetów przepisane chodziliby pozo-

²¹ Popławski, będąc na terenie Szkoły Głównej bliskim współpracownikiem Kołłątaja, mógł oddziaływać na jego poglądy nie tylko za pośrednictwem swej wydanej w r. 1774 książki, lecz i drogą bezpośredniej wymiany zdań na temat interesującego obydwu systemu popisowego.

²² Wydaje się to wysoce prawdopodobne, zwłaszcza jeśli chodzi o książkę *Ma-bly* (por. ustępy o urzędnikach wojewódzkich, o emulacji, o tożsamości interesów prywatnych i publicznych itd.).

²³ „Gdy Fryderyk II w r. 1784 z książętami Rzeszy ścisłą uczynił ligę — pisał Kołłątaj w *Listach Anonima* — wtedy jeszcze błysnęła przed oczyma moimi nadzieja, że przyjdzie ten czas, kiedy Polska znajdzie szczęśliwą dla siebie sposobność wydobyć się z ohydliwego upadku.“ *Listy Anonima*, t. I, str. 62.

²⁴ O odnowieniu Szkoły Rycerskiej itd., *Rps Bibl. Czart.*, 1187, str. 66—67.

²⁵ *Polonae Nobilitatis ea vitae constat, ratio, more et usu accepta, ut cum umbraticis Scholarum studiis excesserit, militaribus se accingat, signa sequatur. Turpe alias aut derisorium hic, maritum agere, qui nulla stipendia numerarit, nec facile creditur posse togatum Rempublicam administrare, qui in sago minimum profuerit.* (A. M. Fredro, *Gestorum Populi Poloni sub Henrico Valesio. Dantisci* 1660, str. 21), *Rps Bibl. Czart.*, 1187, str. 49.

²⁶ Kołłątaj ostro krytykował elitaryzm, miękkość i kosmopolityzm Szkoły Ry-

stali uczniowie tych szkół, a w dalszym planie przewiduje Kołłątaj wprowadzenie przysposobienia wojskowego również do Szkół Podwydziałowych²⁷ i konkluduje, że jego plan „pomnożyłby Szkołę Rycerską z liczby 60-ciu do liczby kilkunastu tysięcy“²⁸ i wydałby owoce za 3—4 lata. Celem projektowanej reformy było nie tylko szkolenie przyszłych oficerów, lecz przede wszystkim wychowanie żołnierzy-obywateli. „Niech edukacja nasza — zwywał Kołłątaj — uspasabia młodź polską na obywatelów i żołnierzy, trzymając w jednej ręce światło prawdy, w drugiej miecz Obrony Ojczyzny, a dokażemy wszystkiego“.²⁹

Wychowanie wojskowe w szkole miało stanowić przygotowanie do ustanowienia popisowych milicji wojewódzkich. Wykorzystuje Kołłątaj „legalność“ tej myśli „do Rządu naszego przystosowanej“ i dla której realizacji „nie trzeba nam osobnego prawa o aukcji wojska“ ani nowych podatków.³⁰ Popisy podlegałyby „rządowi Rady Wojskowej“ i odbywałyby się pod dozorem urzędników powiatowych, których tytuły „dziś czeze i próżne, stałyby się czynnymi i użytecznymi“.³¹ Każdy szlachcic „w miarę swego majątku i dochodu“ byłby zobowiązany „mieć w pogotowiu kilku włościan umiejących obejść się z bronią i dostawiać ich na popisy dwa razy do roku, gdy czasy wolne od nagłych prac gospodarskich pozwalają“. Chłopi ćwiczeni przez dziedziców, którzy mieli wynieść ze szkoły wykształcenie wojskowe, stanowiliby piechotę jednolicie uzbrojoną i umundurowaną według przepisów Rady Wojskowej i utrzymywaną przez dwory i wsie. Milicja konna składałaby się z ubogiej szlachty dopełniającej powinności popisowej osobiście.³²

Tak sformułowany projekt przypominał bardzo staropolskie wyprawy łanowe czy dymowe, w których szlachta swą powinność wojskową w znacznej mierze przerzucała na chłopów, nowością jednak jest silny nacisk na instruktorską funkcję dziedzica. Kołłątaj pragnie, aby ta funkcja nie ograniczała się jedynie do szkolenia żołnierza nakazanego popisem i wyraża nadzieję, że „obywatel wyćwiczony w sztuce wojennej za młodu, miałby tyle ochoty do stanu żołnierskiego, żeby nawet włościanów swojej wsi mógł w sztuce żołnierskiej doskonalić, a tak Polska mogłaby być z czasem na wzór Szwajcar, gdzie każdy obywatel

cerskiej. Charakterystyczne jako reakcja na warszawskie zbytki, a może i nie pozbawione tendencji społecznej jest zalecenie, aby w przyszłości kadeci mieszkali „po domach mieszczan i rzemieślników, gdyż takowe są po większej części mieszkaniem żołnierzy przez całe życie“. Rps Bibl. Czart., 1187, str. 54

²⁷ Rps Bibl. Czart., 1187, str. 59

²⁸ tamże, str. 366

²⁹ tamże, str. 52

³⁰ tamże, str. 59

³¹ tamże, str. 62

w potrzebie Rzeczypospolitej jest żołnierzem“.³³ W zdaniu tym Kołłątaj, w sposób często spotykany w ówczesnej polskiej publicystyce, używa nazwy „obywatel“ w podwójnym znaczeniu: najpierw na określenie dziedzica-instruktora, a potem chłopca-żołnierza.

W memoriale z r. 1784 nie stara się jednak Kołłątaj rozwiązać tej terminologicznej sprzeczności i nie żąda jeszcze, jak to czynili Zamoy-ski, Rousseau i Mably, ulg czy praw dla tego „żołnierza-obywatela“. Dość daleko natomiast posuwa swoje wymagania wobec „obywatela-szlachcica“.

Niech na przykład położona będzie takowa kondycja, że nikt nie może do żadnych wojskowych i cywilnych aspirować godności, kto wprzód pewnej liczby lat w milicji powiatowej nie służył, że kto chce być najmłodszym urzędnikiem, powinien sam na popis regularnie stawać i pewną liczbę umiejętnego żołnierza z sobą przyprowadzić, kto chce być na urządzie wyższym, ma dać żołnierzy więcej, i tak dalej aż do wojewody.³⁴

Wychowanie wojskowe w szkole i udział w popisach przyczynią się, zdaniem Kołłątaja, nie tylko do obronności kraju, ale staną się również doniosłym czynnikiem obywatelsko-wychowawczym: dadzą zatrudnienie rozpróżnianej młodzieży szlacheckiej; wyprowadzą obywateli z gnuśności, wdrożą ich do subordynacji i poszanowania oraz dadzą impuls urzędom wojewódzkim. Uboga szlachta wyzwoli się ze ślepego posłuszeństwa wobec magnatów, których „kilku przewodzi Polszcze, kilku jest niechcących podlegać prawu i zwierzchności, a cały naród cierpi ten zarzut, że dla uporu i nieulegania zginać musimy“.³⁵ Wobec warunku, że aktywny udział w popisach będzie drogą do stanowisk i zaszczytów, starania magnatów „obrócone dziś... na zbytek i intrygi... kosztowne zrywanie sejmików, lub rozlewanie krwi szlacheckiej na tychże... musiałyby służyć rzetelnemu krajowi dobru“.³⁶

Szlachta powinna zrozumieć, że projekt milicji leży w jej interesie. Państwu będącemu jej państwem grozi zagłada. Obywatele muszą o tym pamiętać, „że granice prywatnego nie mogą być bezpieczne bez całości granic powszechnych, że bogactwa prywatnych niszczyć muszą, gdy zniszczyje władza opiekująca się nimi. Wydoskonalajmy rolnictwo — nawoływał Kołłątaj — natężajmy przemysł do handlu, zaprowadzajmy fabryki, usiłujmy ocalić sprawiedliwość, wszystko to póty będzie snem i próżnym usiłowaniem, póki władza opiekująca się powszechnością na-

³² tamże, str. 377

³³ tamże, str. 60

³⁴ tamże, str. 378

³⁵ tamże, str. 66

³⁶ tamże, str. 378

rodową nie będzie dostatecznie mocną".³⁷ Jeśli Rzeczpospolita upadnie, ostrzegął autor memoriału, to rządy zaborcze zaprowadzą nieznaną dotąd w Polsce ucisk fiskalny, podczas gdy zaletą systemu milicyjnego jest, iż nie będzie on „przeszkadzał interesom ekonomicznym każdego w szczególności obywatela“, żołnierz bowiem powoływany na okresowe ćwiczenia nie oderwie się od roli, jak by to było w wypadku regularnego poboru rekruta.³⁸

Kołłątaj, spodziewając się zarzutu, że milicje popisowe nie będą mogły stawić czoła armiom regularnym, przeprowadza ostrą krytykę ówczesnych monarchii militarnych i kwestionuje ich trwałość. Wyścig zbrojeń, który rozpoczął się za panowania Ludwika XIV, odrywa rękę od pracy produkcyjnej i powoduje ucisk fiskalny, co musi na dłuższą metę doprowadzić do upadku gospodarczego i niezadowolenia obywateli, a nawet „rozpaczy prowadzącej do buntu“. ³⁹ Monarchia militarna, według słów Kołłątaja, „wzmacniając się w siły zewnętrzne, utracą wewnętrzne“ i „zbliżać się musi coraz bardziej do swej śmierci politycznej“, ⁴⁰ ale na skutek tego jest i musi być agresywna, bowiem jedynie podbijając słabsze państwa może zasilić swą „moc wewnętrzną“ i „przewlec upadek swej wielkości“. ⁴¹ Jednak „naród ubogi, obcą obciążony mocą“ może nie tylko odeprzeć siły agresywne, ale nawet „przewyższyć tę źle zrozumianą politykę mocarstw dzisiejszych... tym, aby każdy obywatel był żołnierzem umiejętnym i bitnym“. ⁴²

Uczyniwszy dość fantastyczne założenie, iż pod względem wyszkolenia i dyscypliny milicjant polski będzie dorównywał obcemu żołnierzowi, wykazuje Kołłątaj wyższość moralną milicjanta.

Gdy spojrzymy na niego jako na obywatela nie schwytanego na rekruta, nie przymuszonego do służby, niosącego życie swoje dla ojczyzny i znającego, że broniąc całości praw krajowych wzmacnia bezpieczeństwo swego dziedzictwa, ocala od najeźdźnika ziemię, która mu daje żywność i przytulenie, przekonamy się, że w żołnierzu polskim widzimy człowieka znającego swój interes, o który idzie, a zatem pewni jesteśmy, że niezawodnie będzie obrońcą ojczyzny i tę ocaliwszy wróci się nazad dobroczyzną uprawiać ziemię, gdy tymczasem żołnierz obcy jest to nikczemny niewolnik, sprzedaje siebie za niewygodne na całe życie pożywienie, uciążliwy krajowi swym próżniactwem... ⁴³

³⁷ tamże, str. 374—5

³⁸ tamże, str. 377

³⁹ tamże, str. 369—370

⁴⁰ tamże, str. 370

⁴¹ tamże, str. 372

⁴² tamże, str. 379

⁴³ tamże, str. 380

Kołątaj dał w swoim memoriale projekt konkretny utrzymany w tradycji staropolsko-szlacheckiej, który, jak to okaże przyszłość, nie był praktyczny, a nawet mógł się stać niebezpieczny dla obozu reformatorskiego. Poprzez ten formalnie dość wąski i niezbyt rewelacyjny projekt przeświecała jednak wizja armii obywatelskiej. Wizja ta zawierała milczące, może jeszcze wówczas przez autora w pełni nie uświadomione założenia społeczne. Armia złożona z obywateli-szlachty nie mogła stać się tą siłą „przewyższającą źle zrozumianą politykę mocarstw teraźniejszych“, o której pisał. Zaś armia obywatelsko-ludowa, „znająca swój interes, o który idzie“, czy „niosłaby swe życie dla ojczyzny“ takiej, jaka wówczas była? Czy „bronilaby całości“ ówczesnych „praw krajowych“? „Bezpieczeństwo“ czyjego „dziedzictwa by umacniała“? Czy wystarczającą przyczyną dla wyzwolenia jej sił moralnych byłoby „ocalenie od najezdznika ziemi, która jej dawała“ jakże skąpą „żywność“ i jakże marne „przytulenie“?

Pytanie te, narzucające się z nieodpartą logiką, otwierały perspektywę, wobec której długo jeszcze ówczesni postępowcy szlacheccy odczuwali zawrót głowy. Autor memoriału przedstawia się nam jako doktryner obdarzony wizją, a równocześnie realista starający się wykrzesać to, co się da ze współczesnej sobie rzeczywistości — szlachcie przemawiający do szlachty. Kołątaj osłabiał aktualny wydźwięk swej koncepcji armii obywatelskiej, pisząc w zakończeniu swego memoriału, iż ten „gatunek wojska... podaje filozofia“, podczas gdy dawny system militarny „długo podobno jeszcze przedkładany będzie“. ⁴⁴ Choć w projekcie swym omijał sprawę aukcji wojska regularnego i podatków, jednak — mimo że to nadwyręzało logiczną konstrukcję jego wykładu — w popisowych milicjach widział poniekąd sposób przygotowania gruntu pod tę aukcję. „Milicje powiatowe — pisał — w momencie szczęśliwego zreflektowania się Rzeczypospolitej nad stanem swoim mogłyby z łatwością przejść na wojsko regularne“, a obywatele na skutek doświadczeń popisowych mieliby więcej zrozumienia dla potrzeb armii i skarbu. ⁴⁵

Trudno określić praktyczny zasięg oddziaływania memoriału Kołątaja, jest jednak rzeczą znamionną, że na sejmie grodzieńskim 1784 r. sprawa milicji zajęła dość poczesne miejsce. W „Propozycjach od tronu“ król zalecał uchwalenie „Milicji Grodzkich“, które zapewniłyby zbrojną egzekucję wyroków sądowych. ⁴⁶ Projekt ten został życzliwie przyjęty przez wielu senatorów, a najgoręcej poparł i rozwinął koncepcję

⁴⁴ tamże, str. 380

⁴⁵ tamże, str. 60 i 377

⁴⁶ Diariusz Seymu Walnego Ordynaryjnego Grodzieńskiego 1784, Warszawa

Milicji Wojewódzkiej Szczęsny Potocki.⁴⁷ Sejm 1784 roku zostawił współczesnemu pamiętnikarzowi wspomnienie, iż na nim „rzucono nawet ów wyborny projekt utworzenia milicji wojewódzkiej kosztem obywateli“.⁴⁸ Po sejmie mnożą się głosy publicystyczne wzywające do wznowienia popisów⁴⁹ i znajdujemy ślady realizacji pomysłów milicyjnych, rzecz ciekawa, w województwie krakowskim, a więc na terenie ówczesnej działalności Kołłątaja.⁵⁰

W przededniu zwołania Sejmu Czteroletniego i w pierwszych miesiącach jego obrad, myśl wskrzeszenia popisów i ustanowienia milicji

⁴⁷ Ów „bohater“ sejmu grodzieńskiego, który z pańskim gestem ofiarowawszy Rzeczypospolitej pułk piechoty i 24 armaty, otworzył sobie wielki kredyt w opinii kół postępowych, w r. 1784 m.in. mówił niemal dosłownie to, co Kołłątaj w cytowanym memoriale: „Myślemy ulepszać sprawiedliwość, wydoskonalać rolnictwo, wprowadzać rękodzieła, rozszerzać handie, drogą z wnętrzości ziemi wydobywać kruszce a o zabezpieczeniu owocu prac naszych zapominamy...“ Potocki wzywał do aukcji wojska i stworzenia milicji podległych departamentowi wojskowemu, a przeznaczonych przede wszystkim do strzeżenia porządku wewnętrznego. Dya-risusz Seymu 1784, str. 298

⁴⁸ S t a n i s ł a w W o d z i c k i: Wspomnienia z przeszłości, Kraków, 1873, str. 207.

⁴⁹ W ciągu roku 1785 wychodził interesujący miesięcznik pt. Seryarz Projektów do Prawa, poświęcony niedoszłym propozycjom sejmowym i wysuwający postulaty reform na przyszłość. W Seryarzu tym znajdujemy nie tylko przedruki licznych mów sejmowych ze wspomnianą mową Szczęsnego Potockiego na czele (cz. III, marzec 1785, str. 43—45), lecz również dwa obszernie i szczegółowe projekty utworzenia popisowych milicji wojewódzkich, z położeniem nacisku na osobistą powinność popisową szlachty w duchu pospolitego ruszenia (Projekt o Nowym Rozporządzeniu Województw. Seryarz, cz. VII. Lipiec 1785, str. 348; Uwagi Skotnickiego Szambelana J.K. Mości względem użycia konnej szlachty. Seryarz cz. X. Październik 1785, str. 600 i in. Na str. 616—7 Uwag Skotnickiego znajduje się „Nota Redakcji Seryarza“ przypominająca projekt Lasockiego posła sochaczewskiego na sejm 1780, który domaga się wznowienia popisów).

⁵⁰ Gdy Stanisław August w r. 1787 odwiedził Kraków, na powitanie króla wystąpiła milicja, licząca około 300 koni: wedle słów współczesnych „na przedce zwerbowane z chłopów, hajduków, węgryńców, karbowych, pachołków et cetera pospolite ruszenie na koniach kosztem obywatelskim...“ (Tomasz Żukowski do Jana Śniadeckiego, Kraków, 29.VIII, 1787. M i c h a ł B a l i Ń s k i: Pamiętniki o Janie Śniadeckim, Wilno 1865, t. II, str. 103). O tej milicji krakowskiej pisze Stanisław Wodzicki: „Trzeba bowiem wiedzieć, że uchwałą sejmikową czy laudum wojewódzkim każdy z obywateli obowiązany był utrzymywać swoim kosztem tylu ułanów, ile patriotyzm i majątek pozwalały. Z tych to ułanów miała się formować milicja wojewódzka, która ćwiczona w obrotach wojskowych przez lato, mogłaby na czas wojny wcieloną być do wojska liniowego. Rzecz wyborna, przypominająca Landwerę pruską, lecz najczęściej gdzie był majątek nie było patriotyzmu, a gdzie patriotyzm, nie było majątku, i dlatego urządzenie to acz wszystkich obowiązywało, nie wszystkich mając posłusznych, nie przyniosło spodziewanych korzyści.“ S t. W o d z i c k i: Wspomnienia z przeszłości, str. 192—3

obywatelskiej zyskuje nagle szeroki rozgłos i popularność. W wielkiej dyskusji publicystycznej otwartej w r. 1787 *Uwagami Staszica* reprezentanci różnych kierunków i ugrupowań prześcigają się w zachwalaniu popisowo-milicyjnych projektów i narzuca się przypuszczenie, że była to akcja dobrze przygotowana, w której mógł nie małą rolę odegrać autor memoriału z r. 1784. Wszyscy autorzy są zgodni, podnosząc obywatelsko-regionalny charakter tej koncepcji, jej taniłość i nieodrywanie rąk roboczych od zajęć produkcyjnych. Poza tym ujawnia się jednak cały wachlarz poglądów.

Staroszlachecki anonim widzi w wojsku stałym niebezpieczeństwo dla „wolności Rzeczypospolitej“, nie wie, jakim sposobem zapewnić żołd dla „wojska znacznego“, radzi więc „dawne popisy wskrzesić, które były mocą i twierdzą narodu“ oraz czytać Jana Maksymiliana Fredrę.⁵¹ Dla szeregu autorów milicja upodabnia się do terytorialnej armii rezerwowej czy regionalnych garnizonów, opartych na periodically egzekwowanej powinności chłopskiej. Pomysły te odbiegały od pojęcia milicji w potocznym tego słowa znaczeniu, stanowiąc nieśmiałą zapowiedź systemu powszechnej służby wojskowej i rezerwistów.⁵² Nax zalecał wznowienie popisów rycerskich i „żeby każdy z osobna obywatel swoich sług i poddanych do broni przyzwyczajał“.⁵³

Spośród znanych nam autorów jedynie Staszic i Baudouin de Courtenay nie zamknęli oczu na konsekwencje społeczne obywatelskich sił zbrojnych. Obydwaj domagali się przywrócenia średnio-wiecznych popisów jako podstawy kawalerii szlacheckiej, dla uformowania milicji pieszej jednak radzi Staszic osadzić w starostwach uwolnionych od pańszczyzny i dziedziczących swe działki chłopów.⁵⁴ Baudouin zaś pisał:

Pracodawcy, jeżeli kraju waszego chcecie powiększyć.. dajcie wolność poddanym; gdy ich uczynicie obywatelami, dacie im ojczyznę, która dotąd nie matką była, lecz macochą, a niezawodnie znajdziecie w nich siłę na odporcie najogromniejszej potęgi.⁵⁵

Bodaj najbardziej dyskutowany był projekt dowództwa czy podporządkowania milicji władzy centralnej. Wielbiciel Szczęsnego Potoc-

⁵¹ Respons ziemianina do przyjaciela w Warszawie bawiącego, 1788, str. 8—13

⁵² Myśli z okazji Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego, 1788, str. 38; Myśli patriotyczno-polityczne do Stanów Rzeczypospolitej na Sejm 1788. Cz. I. Roku 1788, str. 6—28; Myśli obywatela nadchodzących sejmików tyżące się. (1788); Jaciek Jezierski: Zgoda i niezgoda z Autorem Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego. Rok 1788, str. 48—54

⁵³ Nax: Uwagi nad uwagami, Warszawa 1789, str. 466—7

⁵⁴ Staszic: Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego, oprac. Czarnowski, Kraków 1926, str. 113—116.

kiego, autor *Sposobu powiększenia sił krajowych w Polsce przez Popisowe Milicje* był zwolennikiem bardzo daleko posuniętej autonomii wojewódzkiej. Nawoływał on do tworzenia samorządnej milicji, nie oglądając się na uchwały sejmowe. Na czele milicji miała stać Rada Wojewódzka z Wojewodą jako prezesem.⁵⁶ Projekt ten spotkał się z ostrą repliką w *Myślach nad Projektem Milicji Województwa Wołyńskiego*. Zdaniem autora *Myśli* tak pojęte milicje wojewódzkie będą terroryzować sejmiki, wyniosą do władzy oligarchię, doprowadzą do wojen domowych i rozbitcia Rzeczypospolitej.⁵⁷

Ten pospieszny przegląd publicystyki wskazuje, że gdy Kołłątaj po raz drugi zabrał głos w sprawie milicji popisowej w *Listach Anonima*, poruszył on temat aktualny, powszechnie dyskutowany i reklamowany w sposób aż podejrzanie wszechstronny.

W r. 1788 Kołłątaj pozostaje zasadniczo wierny swemu projektowi z r. 1784. Sprawę wskrzeszenia popisów uważa za najważniejsze, obok aukcji armii regularnej do 60 000, zadanie sejmu.⁵⁸ Proponuje, aby przysłała konfederacja sejmowa była zawiązana „przy pomnożeniu sił zewnętrznych kraju przez aukcję wojska i uczynienie na nowo popisowego porządku w stanie rycerskim“ oraz wyłoniła delegację, która by opracowała ten popisowy porządek.⁵⁹ Podobnie jak w memoriale z roku 1784 wiąże Kołłątaj ściśle sprawę popisów z wychowaniem wojskowym w szkole⁶⁰, spodziewa się, że obudziwszy tym sposobem ducha żołnierskiego, „pospolite ruszenie nie prózną kraju zrobimy zasłoną“⁶¹ i że usunie się w województwach „wszystkie czcze i nieużyteczne tytuły, te to liche rządu feudalnego zabytki“⁶², a naród szlachecki sposobiąc się do obrony ojczyzny przestanie być „podłym narzędziem możnych i sejmikowego pijaństwa“.⁶³ Nadaje natomiast swemu projektowi konkretniejszą formę organizacyjną i szerszy zakres.

⁵⁵ Poparcie Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego, str. 78—9. Autorstwo Baudouina ustalił Wł. Konopczyński (Wśród błędów, Przegląd Powszechny, 1950. Nr 7—8). Baudouin radzi w tej broszurze zaprowadzić „ćwiczenia studentów po szkołach narodowych w mundurze i zręcznym biciu się w kije“.

⁵⁶ Sposób Powiększenia Sił Krajowych w Polsce przez Popisowe Milicje b.m. i r. (1788). Autorstwo Sposobu S m o l e ń s k i i przypisuje Krzyckiemu (Publicyści Anonimowi, str. 197), K a l i n k a zaś Stroynowskiemu (Sejm Czteroletni, t. I, str. 533)

⁵⁷ Myśli nad Projektem Milicji Województwa Wołyńskiego. b.m.r. (1788).

⁵⁸ Listy Anonima I, str. 101.

⁵⁹ tamże, I, str. 17—18

⁶⁰ tamże, I, str. 98—99

⁶¹ tamże, II, str. 18

⁶² tamże, II, str. 180

⁶³ tamże, I, str. 175

Kołłątaj odcina się ostro od ujawniającej się w ówczesnej publicystyce tendencji przekształcania popisów w regularne wojska prowincjonalne. Zdaje sobie sprawę, jakim stać się to może niebezpieczeństwem w oligarchicznej Rzeczypospolitej.

Nie radzę żadnemu województwu pozwalać milicji regularnie utrzymywanej... o nowym właścicielów podatku i koszcie. Sama uciążliwość powinna być od tego wstrętem, a duch przemocy, do której możni w narodzie dążyć lubią, powinien odradzać tak niebezpieczne przedsięwzięcie. Widzieliśmy wkrótce smutne tego skutki. Niejeden wojewoda, lub jego możny adwersarz, użyłby milicji albo na intrygę, albo na uciśnienie słabszego...⁶⁴

Kołłątaj, doceniając niebezpieczeństwo prowincjonalnego „despotyzmu“ magnackiego, równocześnie — jak większość ówczesnych projektodawców — widział w milicji oręż przeciw wewnętrznemu wrogowi wolności obywatelskiej, przeciw „despotyzmowi“ jakiegoś nowego „Mariusza“ czy „Sulli“, który by się oparł na powiększonym wojsku.⁶⁵ Wobec starszłacheckiego charakteru milicji popisowych była to koncepcja niebezpieczna i obosieczna. Kołłątaj starał się rozwiązać drażliwy problem dowództwa i uniknąć niebezpieczeństwa zarówno prowincjonalizmu jak i centralizmu, poddając milicję w „zupelną subordynację“ Radzie Wojskowej, która jej miała przepisać regulaminy i lustrować odbywające się co dwa lata w każdym województwie manewry generalne.⁶⁶ Ogólny nadzór nad popisami danego województwa miał sprawować wojski podlegający wojewodzie i sejmikowi, oficerami zaś mieli być urzędnicy powiatowi.⁶⁷

Podstawą powinności milicyjnej w koncepcji Kołłątaja w r. 1788 nie jest szlachectwo, ale posiadanie czy użytkowanie ziemi i są do tej powinności obowiązani „nie tylko świeccy i duchowni posesjonaci, ale nawet gromady“. Jako jednostkę gruntową, z której należy wystawić milicjanta na popisy, przyjmuje 7,5 włók i nie wchodzi w to „czyli kto sam przez siebie, czy przez wysłanych ludzi na popis stanie“.⁶⁸ Póki nie przeprowadzi się dokładnych pomiarów gruntowych, Kołłątaj radzi wysłać ludzi „proporcją z liczby dymów... z tą zawsze różnicą, że z gruntów dworskich, to jest dziedzictwa, powinien być dostarczany człowiek z moderunkiem konnym, a z gruntów gromadzkich w takiej samej liczbie powinien być dostawiony człowiek do piechoty z moderunkiem pie-

⁶⁴ tamże, I, str. 100

⁶⁵ tamże, II, str. 36

⁶⁶ tamże, I, str. 101; II, str. 193

⁶⁷ tamże, II, str. 192—3

⁶⁸ tamże, II, str. 190

⁶⁹ tamże, II, str. 191

szym⁶⁹. Popisy połączone z ćwiczeniami mają się odbywać co roku na wiosnę i na jesieni i trwać po dwa tygodnie.

Nowością w *Listach Anonima* jest osłabienie dość silnego w memoriale z r. 1784 nacisku na osobistą powinność popisową szlachty i przerzucenie punktu ciężkości na powinność gruntową z uwzględnieniem quasi samodzielnej roli gromad. Jako gromadzka jednostka organizacyjna wysuwa się parafia. „Niech gromady — pisze Kołłątaj — w każdej parafii dostawią pewną liczbę piechotnych ludzi...“⁷⁰, gdzie indziej zaś wzywa: „ustanówmy musztry po parafiach“.⁷¹ Wyraźniej niż w r. 1784 dostrzega społeczno-polityczny aspekt zagadnienia obywatelskiej powinności wojskowej. „Nareszcie czem jest naród nasz względem stanu żołnierskiego — zapytuje Kołłątaj — czem jest lud pospolity, który odwagą i posłuszeństwem ma dodać siły wojsku naszemu“?⁷² Widzi, że proponowane przez niego projekty w sprawie wojska, popisów i sejmu trwałego „ciągną za sobą nieuchronnie reformę całej prawie Rzeczypospolitej, dotykają w szczególności każdego obywatela i najuboższego człowieka“.⁷³

Nowością jest również projekt milicji mieszczańskich.

Nim przyjdzie do wzmocnienia się przez związki z postronnymi mocarstwami radzę najpierw powiększenie sił krajowych przez nowy związek ze stanem miejskim. Nie miejmy za obojętny wyraz lub za próżne uwidzenie tego tak ważnego związku; przybędą w nim krocie rąk możliwych, przybędą krocie serc gorliwych, względem których ojczyzna nasza dotąd niczem nie jest, tylko austerią wygodną lub niewygodną podług zdarzeń i ślepego trafu.⁷⁴

Wskazując na wzór krakowskich „rot strzeleckich“, rodzi we wszystkich miastach zaprowadzić milicje popisowe, które pełniłyby służbę garnizonową i przydałyby Rzeczypospolitej „kilkadziesiąt tysięcy nowego wojska“.⁷⁵

Lecz żeby ta popisowa siła nie stała się kiedy rządowi wojewódzkiemu przykrą i nie złączyła się z zbuntowanym przez kogożkolwiek na szkodę Rzeczypospolitej, trzeba aby była pod dozorem zwierzchności wojewódzkiej, żeby się złączyła z rządem ogólnym przez własny interes, to jest przez wpływanie do tego rządu.⁷⁶

⁷⁰ tamże, I, str. 174

⁷¹ tamże, I, str. 99

⁷² tamże, I, str. 97

⁷³ tamże, II, str. 39

⁷⁴ tamże, II, str. 212

⁷⁵ tamże, II, str. 224—5

⁷⁶ tamże, II, str. 225

Stawiając postulat rozciągnięcia powinności popisowej na mieszczan, wiąże go Kołłątaj natychmiast z wnioskiem politycznym: „wpływ mieszczan na rząd ogólny“. Jak wiadomo, miał to być udział w prawodawstwie, samorządzie wojewódzkim i władzach państwowych. Na razie jednak projekt zmierzał raczej do podporządkowania milicji miejskich elementowi szlachecko-ziemiańskiemu. „Zwierzchność nad popisami garnizonowymi miast“ miała być oddana kasztelanom i wice-kasztelanom czy „przełożonym nad popisami miast powiatowych“.

Związek rządu wojewódzkiego z miastami... bez naruszania wolności stanu miejskiego i z ocaleniem zwierzchniej powagi stanu rycerskiego nad miejskim na dwóch się zasadza potrzebach: aby najprzód zuchwały uzurpator ujawszy sobie miasta, nie osłabił siły województwa; aby po wtóre, znały się na tem miasta, że ich egzystencja zasadza się na potrzebie właścicieli gruntowych.⁷⁷

Milczące założenia i sprzeczności zawarte w memoriale z r. 1784 oczekiwały się w *Listach Anonima*, jeśli nie pełnej odpowiedzi, to w każdym razie jawnego postawienia. Rzeczpospolita nie może i nie chce stworzyć wystarczająco silnej armii regularnej, będącej w stanie sprostać groźnej sytuacji zewnętrzno-politycznej. Nie może, bo jest za uboga i za słaba, bo ma zbyt „rozluźnioną“ formę rządu. Nie chce, bo obywatel-szlachta mają wstręt do podatków, do nieproduktywizmu stałego żołnierza i obawiają się despotyzmu militarne. Aby stworzyć tańszą, bitniejszą i liczniejszą siłę zbrojną, należy system opierający się na kasie werbunkowej, nadużyciach werbowników i drylu, zastąpić systemem periodycznie egzekwowanej powinności wojskowej obywateli. Aby ten system wydał spodziewane wyniki, zasięg powinności wojskowej należy rozciągnąć na chłopów i mieszczan, za czym iść winny ulgi i prawa.

W okresie przedsejmowym sprawa milicji popisowych znalazła najwięcej oddźwięku wśród szlachty małopolskiej, zapewne nie bez inspiracji projektu Piattolego⁷⁸ i zjazdu puławskiego⁷⁹. Wznowienie popi-

⁷⁷ tamże, II, str. 227—8

⁷⁸ W memoriale opracowanym w styczniu 1788 r. w Paryżu na zamówienie Adama Czartoryskiego, gen. ziem podolskich, a przeznaczonym dla opozycji magnackiej (quatuorvirat: Adam Czartoryski, hetman Rzewuski, Ignacy Potocki i Szczyński Piattoli) Piattoli wysuwa projekt utworzenia z powstałych po województwach milicji stutysięcznej armii. Projektem milicji wojewódzkich rozentuzjzmował się służący Piattolemu za „sekretarza“ przy pracy nad memoriałem młodociany Adam Jerzy Czartoryski. Bronisław Zaleski: *Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego*, Poznań, 1881, str. 227—232; J ó z e f G r a b o w s k i: *Scypion Piattoli przed r. 1790*; *Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie*, Lwów 1929, str. 371

⁷⁹ W. K a l i n k a: *Sejm Czteroletni*, Kraków 1895, t. I, str. 144 i 152

sów zalecają liczne lauda sejmikowe⁸⁰ i sprawa ta była żywo dyskutowana na sesjach prowincjonalnych. W imieniu prowincji małopolskiej poseł podolski Krasieński 11.X.1788 przedłożył sesji wielkopolskiej projekt ustawy o popisach oświadczając: „Nie przestaje jeszcze Małopolska Prowincja na regularnym wojsku (60 000), bo to różnymi okolicznościami pociągnięte, może być dla naszej obrony niedostarczające.“⁸¹ „Wskrzeszenia dawnych popisów stanu rycerskiego, tylko w większym porządku“ domagała się również prowincja litewska.⁸² Wbrew temu, co pisze Kalinka, że projekt o milicjach utknął na sesjach prowincjonalnych „nawet nie przyszedł pod rozprawy sejmowe i w diariuszu sejmowym nie zostawił żadnego śladu“⁸³, projekt ten czterokrotnie był poruszany na plenum sejmowym.⁸⁴

⁸⁰ Nie dysponuję niestety całością materiału laudowego, znając jedynie odpisy z Tek Pawińskiego i Ulanowskiego. Instrukcje dotyczące popisów znalazłem w laudach: 1. Krakowskie: „Że zaś dawniej używane po województwach popisy w dzisiejszym wieku są zupełnie zaniebane, te aby po województwach prawemżywione były, J.W.W. posłowie dopomnieć się w Stanach Rzplitej nie omieszkają, z wolnością każdemu województwu obrania sobie sposobu, jak, kiedy i jakim porządkim odprawiane być mają“. (Teki Ulanowskiego 64. Lauda krakowskie 1667—1788. Zbiory Kom. Hist. PAU). 2. Sandomierskie: „Dawne prawa reasumując, aby popisy po województwach były powrócone, J.W.W. posłowie najmocniej domagać się mają“. (Teki Pawińskiego 24. Lauda sandomierskie 1741 — 1792. Kom. Hist. PAU). 3. Lubelskie: „Okazywania po województwach aby były w egzekucji i prócz tego formowane Milicje z jazdy i piechoty... te w czasie pokoju aby były na usłudze swojej ziemi pod komendą podkomorzego... w czasie wojny pod generalną komendą wojska.“ (Teki Pawińskiego 9. Lauda lubelskie IV). 4. Ciechanowskie: „Popisy wojewódzkie aby odnowione były.“ (Teki Pawińskiego 1. Lauda Ciechanowskie). 5) Sochaczewskie: „Popisy aby podług dawnego przodków naszych zwyczajem po województwach pod pierwszeństwem wojewodów były czynione i przywrócone, o takowe prawo... posłowie starać się będą.“ (Teki Pawińskiego 30. Lauda Sochaczewskie II) Kalinka powołuje się na nieznaną mi laudum czernichowskie, zalecające milicję popisową (Sejm Czteroletni, t. I, str. 536). Poruszały tę sprawę zapewne lauda wołyńskie, podolskie i litewskie.

⁸¹ Mowa Jana Krasieńskiego, posła podolskiego od Prowincji Małopolskiej do Prowincji Wielkopolskiej delegowanego na Sesji Prowincjonalnej 11.X.1788. Zbiór Mów i Pism niektórych w czasie Sejmu 1788, Wilno, t. I, str. 52

⁸² Mowa Brzostowskiego dtar. mińskiego, posła trockiego na Sesji Prow. Małopolskiej. Tamże, str. 84—5

⁸³ Kalinka, Sejm Czteroletni, t. I, str. 539

⁸⁴ 16 października 1788 poseł kaliski Suchorzewski oświadczył, iż projekt małopolan przedłożony na sesji wielkopolskiej „tym więcej wszystkim się podobał, im mocniej nas przekonać chcieli, iż gdy władze pośrednicze między tronem a narodem (władza hetmańska) ustały, potrzebne jest pośrednictwo między władzą wojskową i krajową. Diariusz, T. I, Cz. I, str. 40. 1 grudnia poseł wołyński Stroy-

Sprawa milicji popisowych na Sejmie Czteroletnim przedstawia się na pozór dość zagadkowo. Poprzedzona wielką kampanią publicystyczną, powszechnie postulowana na sejmikach i akceptowana przez sesje prowincjonalne, sprawa ta znika nagle z porządku obrad. Zagadka polega na tym, że myśl podjęta równocześnie przez przywódców przyszłego Stronnictwa Patriotycznego jak i przyszłych targowiczán, przeszedłszy przez filtr sejmików i sesji prowincjonalnych stała się niedwuznacznie orężem w rękę czynników zachowawczo-szlacheckich i oligarchiczno-magnackich. Wielkopolanie, stanowiący w sejmie podstawę partii hetmańskiej, przejęli skwapliwie projekt małopolan, który znalazł gorliwego zwolennika w osobie kuzyna Branickiego, byłego barzánina i przyszłego targowiczánina — wojewody Walewskiego. Myśl Kołłątąja doczekała się w ustach Walewskiego karykatury, tym złośliwszej, że posługiwał się on niemal tą samą frazeologią. Domagając się utworzenia stałych milicji wojewódzkich oraz popisów szlacheckich w stylu kół rokoszowych popierających siłą zbrojną „interesa stanu

nowski opowiadając się za armię sześćdziesiąt tysięcy, „żeby uchwalone 100 000 dopełnić, podaje projekt o milicji, która Rzeczypospolitej nie uciąży, a względem zdrożności od wojska i przewagi zabezpieczy“. Diariusz, T. I, Cz. II, str. 265. 8 stycznia 1789 Walewski, woj. sieradzki „zamawia sobie podanie do łaski dwóch projektów: „o milicjach wojewódzkich i o popisach czyli okazowaniu“. Walewski, projektodawca uchwały z 20 października o stutysięcznej armii, teraz zastanawia się, czy „kraj... znieść potrafi podatki, czy „przez ściśnienie handlu... szczupłość manufaktur... i przez inne polityczne przyczyny nie zatamowałibyśmy cyrkulacji w kraju naszym pieniędzy“. Proponuje więc zredukować armię do 60 000, „a 40 000 wojska mieć w milicjach po województwach zawsze gotowego“. Poza tym powołuje się na dawne konstytucje o popisach i proponuje przywrócić ich moc. Popisy „formować będą serca obywatelów do dzielnych akcji... dadzą poznać siłę wolnego narodu, jak dalece może przewyższyć siłę niewolników w mocarstwach innych“, przez nie „emulacja szlachetna przyjdzie do serc obywatelskich“. „Obyczaj ten dawny — głosi Walewski — prawdziwie podyktował między prawa duch republikański. Obywatele wszyscy w postaci zbrojnej stawający w polu, rozważali najlepiej interesa stanu swego lub współziomków swoich, decydowali, co przez siebie czynić i... dokonać mogą“. Diariusz, t. II, cz. I, str. 24. Sprawa popisów wojewódzkich wypląnęła raz jeszcze na burzliwych sesjach 19 i 20 lutego, a to w związku z pogłoskami o buntach chłopów ukraińskich. Stroynowski przypomniał swój projekt o popisach z 1 grudnia motywując, że „chłopstwo widząc uzbrojoną szlachtę przejęte strachem zostać by było przymuszone w swojej powinności“. Wniosek Stroynowskiego poparł Walewski i inni stronnicy hetmańscy, upadł on jednak po dwóch dniach zaciętych debat. Główny mówca przeciw wnioskowi poseł braclawski Wawrzecki zapytał: „Potrzeba mówić i czynić otwarcie, przeciwko komu zamierzamy pospolite ruszenie, bo na chłopów tego nie potrzeba?“ Pytanie to pozostało bez odpowiedzi, na Ukrainę posłano komendy wojskowe i komisje indagacyjne, a sprawa popisów nie była już więcej dyskutowana na sejmie. (Diariusz, t. II, cz. II, str. 98 i 129. Porównaj: List do J. O. Xiążątca JMCI Prymasa przez Zamoyjskiego pisaný dnia 28 marca roku 1789).

swego“, Walewski pragnął utworzyć z milicji rodzaj „wojsk nadwornych“ wojewodów, a z popisów podstawę dla anarchicznych konfederacji prowincjonalnych, w której to sprawie już wówczas w roku 1788 przyszli targowiczanie znosili się z Katarzyną II.⁸⁵

Koźłataj, który był konsekwentnym wrogiem oligarchii magnackiej i w *Listach Anonima* ostrzegał przed takim wypaczeniem koncepcji popisowo-milicyjnej, ujrzał, jak myśl, do której tak wielką przywiązywał wagę, sprowadzona została zupełnie na manowce.⁸⁶ Sprawa milicji u-tonęła zresztą na sejmie w powodzi innych spraw, a brać szlachecka zapewne nie paliła się zbyt do brania na siebie tej tradycyjnej, ale bądź co bądź uciążliwej powinności wojskowej. Mimo niepowodzenia sejmowego Koźłataj pozostał wierny swej koncepcji.

W roku 1790 w *Prawie politycznym Narodu Polskiego* powtarza wyrażoną w *Listach Anonima* myśl o „popisach czyli ćwiczeniu się w sztuce garnizonowej“ mieszczan pod dozorem kasztelana powiatowego⁸⁷ i orzeka:

Szlachcic osiadły na wezwanie wojewody... i urzędników popisowych swego powiatu... z posesji własnej znajdować się powinien. Na pospolite zaś ruszenie zawołany przez wici królewskie na mocy wyroku sejmowego wydane... stawić się ma. Nie osiadły zaś szlachcic prawu temu z osoby podlega.⁸⁸

⁸⁵ W projekcie konfederacji oraz przymierza polsko-rosyjskiego przedstawionym, za pośrednictwem księcia Potemkina, imperatorowej Katarzynie II w r. 1788, proponowano przeciwstawić stronnictwu pruskiemu, królowi i konfederacji warszawskiej — konfederację prowincjonalną poprzedzoną aukcją wojska. „A zatem potrzeba, jak się zdaje, zaciągnąć wojsko narodowe (kawalerię narodową), ile można najciszej i o ile można najspieszniej... uorganizawszy zaś wojsko, zaraz zawiązać konfederację po prowincjach“. W. Kalinka: Ostatnie lata panowania St. Augusta. Dokumenty. Poznań 1868, str. 103

⁸⁶ Koźłataj zapewne z zainteresowaniem śledził dyskusję w sejmie. W jego papierach znajduje się pisany obcą ręką Projekt przywrócenia dawnych popisów. (Rps. PAU, 186, str. 217—219), będący identycznej treści z ulotnym drukiem: Przywrócenie dawnych popisów (Wojsko 1788—1790. Zbiór ulotnych druków, Bibl. PAU, 9800 III). Druk ten zredagowany w formie konstytucji sejmowej jest zapewne projektem Stroynowskiego z 1.XII.1788 i przypomina bardzo, a w niektórych ustępach jest identyczny z broszurą: Sposób powiększenia sił krajowych przez popisowe milicje. Obok tych zbieżności zachodzą jednak i różnice, a nowością projektu jest ustanowienie „komisarzy czyli sędziów cywilno-wojskowych“, o której to instytucji pisze Koźłataj z entuzjazmem w *Listach Anonima*. Na podstawie tych danych nie posuwałbym się do twierdzenia, że Koźłataj jest współautorem czy opiniodawcą Projektu, jednak znając jego metodę inspirowania obrad sejmowych i działania przez osoby trzecie, nie wykluczałbym tej możliwości.

⁸⁷ *Prawo polityczne Narodu Polskiego*, Warszawa 1790, str. 112

⁸⁸ tamże, str. 92

Ślad troski o milicje znajdujemy w korespondencji podkanclerskiej Kołłątaja. W niedatowanym liście do króla, zapewne z początkiem r. 1792, Kołłątaj donosił o coraz bardziej naprężonej sytuacji, w związku z czym radził: „Dobrze by Milicje Miejskie przy nowinach terazniejszych upiec“.⁸⁹

Ustawodawstwo Sejmu Czteroletniego pominęło milczeniem sprawę popisów i pospolitego ruszenia. Dopiero w maju 1792 r., gdy w obliczu rozpoczynającej się wojny armia liczyła 57 000 ludzi, zrozumiano potrzebę wzmocnienia jej czynnikiem obywatelskim. Ustawa o „Wyprawach obronnych“ z 14 maja wzywała obywateli do służby ochotniczej i z „ludźmi“, prawo zaś z 29 maja — „Przyspieszenie obywatelskiego bezpieczeństwa“ — upoważniało króla do wzywania pod broń obywateli województw, ziem i powiatów, prawo z 31 maja powoływało pod broń Kurpiów.⁹⁰ Jest rzeczą charakterystyczną, że Kołłątaj, którego wpływy stały wówczas u zenitu i który zapewne przyczynił się do uchwalenia wyżej wspomnianych praw o obronie obywatelskiej, został powołany do ich realizacji.

W czerwcu, gdy łamały się fronty ukraiński i litewski, a ręka Targowicy sięgała w głąb kraju, szlachta wielkopolska zwróciła się do Rady Wojennej z ofertą zorganizowania samoobrony przeciw targowiczanom. Na sesji 29 czerwca Rada poleciła Kołłątajowi opracować instrukcje dla „regimentarzy ziemiańskich“ i projekt „związku z komendami“. „Gdy te wojenne wyprawy duchownemu pieczętarzowi powierzone zostały — pisze W o l s k i w *Obronie Stanisława Augusta* — gdy ten już wytykał na mapach marsze i kontrmarsze mające być krwią zbroczone“, stanowisko Prus i postępy konfederacji sprawiły, „że zamiary ks. Kołłątajowi powierzone, nie mogły już być skutecznymi.“⁹¹

Przebywając na emigracji drezdeńskiej raz jeszcze wypowiedział się Kołłątaj na temat popisów i milicji. Autorzy książki *O ustanowieniu i upadku Konstytucji* postawili sobie za cel obronę i wyjaśnienie działalności sejmu konstytucyjnego oraz danie wskazówek na przyszłość.

Wzgląd na sąsiadów — wyjaśniał Kołłątaj — wstrzymywał sejm od przyspieszenia dwóch ważnych projektów w celu kraju obrony, mimo najusilniejsze o to nalegania niektórych gorliwych posłów. Jeden miał w zamiarze ustanowienie popisów wojewódzkich, drugi milicji miejskich. Bo jako ustanowienie podobne mogło być niebezpieczne przed konstytucją dla spokoj-

⁸⁹ Kołłątaj do króla, rps Bibl. Czart. 922, str. 381

⁹⁰ Volumina Legum, T. IX, str. 443—5 i 455—6.

⁹¹ M. W o l s k i: *Obrona Stanisława Augusta*. Roczn. Tow. Hist.-Liter. w Paryżu. 1867, str. 210—211. Por. K o m a r z e w s k i: *Coup d'oeil rapide sur les causes réelles de la décadence de la Pologne*, Paris 1807, str. 234

ności wewnętrznej, tak uwaga po jej ustanowieniu, aby nie wznieść niechęci dworów sąsiedzkich, nie dać Polsce tego samego, jaki miała Francja pozoru... odwlekała decyzję i skutek tak zbawiennego przedsięwzięcia.⁹²

Wyjaśnienie, jeśli chodzi o okres przedmajowy, wydaje się przekonujące. Po doświadczeniach sejmowych z przełomu r. 1788—1789 przywódcy Stronnictwa Patriotycznego musieli sobie uświadomić, że w anarchicznej jeszcze Rzeczypospolitej milicje mogły się stać narzędziem magnackiej oligarchii i zdrady.⁹³ Czy jednak staropolska instytucja popisów mogła dać Polsce „ten sam jaki miała Francja pozór“? Pisząc te słowa Kołłątaj miał widać coś więcej na myśli niż szlacheckie pospolite ruszenie i podległe kasztelanom milicje miejskie. Miał on zapewne przed oczyma koncepcję armii obywatelskiej, która od roku 1784 kształtowała mu się coraz wyraźniej i której konsekwencje społeczne coraz ostrzej dostrzegał, a która oblekała się w ciało w rewolucyjnej Francji, gdy pisał:

Kraj polski, odkryty na wszystkie strony, nie mógł się inaczej zasłonić od przemagającej napaści sąsiadów, tylko zdolnością wszystkich obywateli do obrony pospolitej.⁹⁴

NA DRODZE DO UNIWERSAŁU POŁANIECKIEGO

Obok zagadnienia popisów i milicji, które w okresie przedinsurekcyjnym pozostawały jedynie na papierze, wysuwa się sprawa armii regularnej. Nie będziemy tu wchodzić w kwestię organizacji armii, jej etatu i budżetu wojskowego, w których to sprawach Kołłątaj miał niemało do powiedzenia; ograniczymy się jedynie do zagadnienia bazy rekrutacyjnej armii i aspektu społecznego tego zagadnienia.

⁹² O ustanowieniu i upadku, Metz 1793, cz. II, str. 79—80

⁹³ Jako przykład, jak bardzo koncepcja milicji mogła być obosieczna nawet i po ustanowieniu konstytucji majowej, może posłużyć broszura Stanisława Wodzickiego z r. 1891: Do współziomków o jedynym środku zachowania nadal wolności. Autor obawia się wzmocnienia władzy królewskiej i przeciw groźbie „despotyzmu“ radzi utworzyć, a w razie potrzeby użyć, milicji obywatelskiej. Charakterystyczna jest argumentacja Wodzickiego, który powinnością milicyjną pragnie obciążyć przede wszystkim szlachtę i obawia się uzbrojenia mieszczan i chłopów: „...ponieważ, gdy te dwa niższe stany, już liczbą swoją przewyciężając szlachtę, po cóż przez przyzwolenie im przewyższającej siły zbrojnej, nowej im dodawać nad sobą przez to przemocy...“ (Do współziomków, str. 54). Do autorstwa tej broszury przyznaje się Wodzicki we Wspomnieniach z przeszłości (str. 278—9), na co zwrócił uwagę prof. H. Mościcki w notatce na egzemplarzu broszury znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej.

⁹⁴ O ustanowieniu i upadku, przypisek na str. 79

Artykuł XI Ustawy Rządowej 3 maja pt. *Siła Zbrojna Narodowa* głosił: „Wszyscy... obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych.“⁹⁵ Był to frazes, któremu nie odpowiadało ustawodawstwo szczegółowe. Nawet gdyby pojęcie „obywatel“ interpretować jako „szlachcic“, to na skutek upadku koncepcji popisowej obywatel-szlachcic nie był „obroncą“. Niewątpliwie jednak w artykule XI słowa „obywatel“ i „naród“ oznaczają ogół mieszkańców Rzeczypospolitej, którzy mają bronić „całości i swobód narodowych“, wobec czego frazes konstytucyjny jest jeszcze dalszy od rzeczywistości. Nie należy jednak lekceważyć frazeologii mającej charakter deklaracji programowej, a fakt, że znalazła się ona w tak doniosłym dokumencie państwowym, ma dużą wymowę. Zobaczmy teraz, jak wyglądała rzeczywistość.

Jak to było wyżej powiedziane, zaciąg „towarzyski“ oraz werbunek ochotników na prawie „wolnego bębna“ stanowiły podstawę wojska zaciężnego rekrutującego się spośród szlachty i jej poddanych „pocztowych“ oraz ludności luźnej. Niechęć szlachty do dawania chłopu-rekruta czy zezwolenia na werbunek chłopów-ochotników wyrażała się w wielkim przecenianiu ludności luźnej jako bazy rekrutacyjnej. Ślady tego znajdujemy zarówno w publicystyce jak i w ustawodawstwie Sejmu Czteroletniego.⁹⁶ Wojsko oparte na elemencie luźnym, za pomocą obław zaciąganych pod broń, było najdalsze od koncepcji armii obywatelskiej i stanowiło owych osławionych „żołnierzy-niewolników“, o których tak

⁹⁵ Volumina Legum, t. IX, str. 225

⁹⁶ Powołania pod broń „ludzi luźnych, ochoczych i bez stanu“ domagał się na sejmie 1784 r. Marszałek w. kor. Mniszech (Diariusz Sejmu 1784 r., str. 309). Wyrazicielami tej opinii są Jacek Jezierski i Baudouin de Courtenay zalecający, aby kraj dawał „rekrutów próżnych ludzi, a nie rolników i fabrykantów“. (J. Jezierski: *Zgoda i niezgoda*, str. 36; Baudouin de Courtenay: *Poparcie uwag*, str. 74). Krytykował tę koncepcję Nax dowodząc, „że ta kalkulacja, która się na samych luźnych ludziach zasadzała, niewiele ma w sobie pewności i podobno te tysiączne liczby tych próżniaków, do setków zredukowane zostaną“. Kwestionował również Nax wartość wojskową „zbieranego łotrostwa“, nie widział jednak innego wyjścia z tego dylematu jak milicje i zaciąg cudzoziemców (Nax, *Uwagi nad uwagami*, str. 461). Gdy po przegłosowaniu armii stutysięcznej sprawa rekrutacji stała się palącą, sejm w styczniu 1789 r. uchwalił konstytucję o „zaczęciu rekruta“, którą Konstanty Górski błędnie interpretuje, jako zacieśnienie zasięgu „wolnego bębna“ (*Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, str. 144—147), co powtórzył za nim Kukiel. (Zarys historii wojskowości, Kraków 1929, str. 168). Ustawa styczniowa nie orzeka bowiem o werbunku ochotników, ale o przymusowym poborze ludzi luźnych. Chłopi, rzemieślnicy i czeladź miejska, których pod żadnym pretekstem nie wolno brać, mają się wobec poborców legitymować zaświadczeniami, zaś „kto by dawał fałszywe zaświadczenie któremu z ludzi luźnych, zapłaci 1 000 grzywien...“ (Volumina Legum, T. IX, str. 63).

krytycznie wyrażali się ludzie Oświecenia. Co więcej żołnierz tego pokroju, o ile w żelaznych trybach maszyny biurokratyczno-militarnej państwa absolutnego mógł się stać sprawnym automatem na modłę fryderycjańską, w płynnych stosunkach polskich musiał przedstawiać niewielką wartość bojową.

Kołłątajowi wydawało się, że z dwojga złego już bardziej zbliżony do ideału żołnierza-obywatela jest towarzysz kawalerii narodowej i w *Listach Anonima* uczynił ryzykowny krok, domagając się powiększenia „szlachetnego zaciągu“ do 22 400 głów oraz przemienienia regimentów dragońskich na pułki „straży przedniej“. ⁹⁷ Choć zdawał sobie sprawę, „że Kawaleria Narodowa i pułki przedniej straży jest to wojsko najuciążliwsze dla naszego społeczeństwa“, ⁹⁸ ulegał zapewne jeszcze wówczas rozpowszechnionemu w Polsce i za granicą złudzeniu co do zalet wojskowych konnicy szlacheckiej, a być może, wypowiedź jego nie była również wolna od demagogii. Jak wiadomo, Branicki i Walewski przeprowadzwszy na sejmie aukcję kawalerii narodowej i likwidację dragonii zaśmiecili polską armię tymi „Spachami“, jak ich nazwał publicysta partii królewskiej ⁹⁹ i storpedowali systematyczną pracę nad etatem wojska. ¹⁰⁰

Kołłątaj i Ignacy Potocki w książce *O Ustanowieniu i upadku Konstytucji* po czasie ubolewali nad „obłąkaniem sejmu“ i perfidią Branickiego, który skorzystał z tego, iż „pamięć czynów walecznych kawalerii narodowej, interes szlachty co ten starożytny zaciąg składała i która łączyła z duchem żołnierskim ducha obywatelskiego... wpajać się zdawały w umysł Polaków mniemanie, iż kawaleria narodowa najtrwalszą będzie wojska i wolności podporą“. ¹⁰¹ Autor *Ustanowienia i upadku* oskarżał w tych słowach nie tylko Branickiego, lecz i autora *Listów Anonima*. Osobliwe wyrównanie rachunków za błąd z roku 1788 nadeszło w roku 1794, kiedy to oficer kawalerii narodowej Telatycki rozpoznał i wydał władzom austriackim Kołłątaja uchodzącego za granicę po upadku Insurekcji. ¹⁰²

Kołłątaj w *Listach Anonima*, proponując niefortunnie formowanie kawalerii jedynie zaciągami towarzyskim, piechotę zamierza oprzeć na

⁹⁷ Listy Anonima, I, str. 44 i 88—9

⁹⁸ tamże, I, str. 87

⁹⁹ Wyciąg z Pisma nieznanego publiczności pod tytułem: Sąd bezstronny Sejmu 1788, Wilanów, Arch. Potoc., Rps. 197, str. 292

¹⁰⁰ Twórcy Targowicy w swych planach wojskowych liczyli przede wszystkim na kawalerię narodową i straż przednią. W. Tokarz: Polityka wojskowa Konfederacji Targowickiej. Sprawozdania PAU, t. XLI (1936), Nr 9, str. 237

¹⁰¹ O ustanowieniu i upadku, cz. I, str. 83

¹⁰² M. Janik: Hugo Kołłątaj, Lwów 1913, str. 421 i nn.

rekrutacji chłopów osiadłych, a nie na płynnym elemencie luźnym. Wy-
suwając projekt o kantonach, „z którego niezawodny można mieć re-
krut“, argumentuje, że dzięki temu projektowi ustaną dezercje i można
będzie urlopować żołnierzy „na jakiej znacznej części roku“, przez co
nie będą oni całkiem nieproduktywni gospodarczo.¹⁰³ Rekrut związany
organizacyjnie ze swoim „kantonem“, mający możliwość powracać na
urlop do wsi rodzinnej i odsługujący „kapitulację“ na podstawie ure-
gulowanej powinności wojskowej, a nie łapanki werbowników i komisji
porządkowych, nie był już tą zupełną nicością jak ubrany gwałtem
w mundur człowiek luźny. Wyraźne oparcie armii na chłopskiej po-
winności wojskowej stwarzało konkretną perspektywę dla powiązania
sprawy chłopskiej z zagadnieniem obrony narodowej.

Sejm uchwalając w grudniu 1789 r. konstytucję o kantonowym po-
borze rekruta, choć uchylił się od rozstrzygnięcia na płaszczyźnie pra-
wa państwowego, wyraził jednak nieśmiało myśl, że powinność woj-
skowa, jeśli nie musi, to może, a nawet powinna być źródłem ulg dla
chłopów.¹⁰⁴ Po tej linii szły wezwania Kołłątaja najdobitniej wyrażone
w *Ostatniej przestrodze dla Polski* i w mowie *Do Prześwietnej De-
putacji*.

Rozumiecie, że z waszym feudalnym rządem, z małą garstką stanu szla-
checkiego ocalicie resztę przestraszonego i nikiemnionego narodu? — za-
pytywał. — Czyńcie, co chcecie, odwołujcie się do waszych przywilejów, roz-
myślajcie nad prerogatywami waszej feudalności, ja wam śmiało przepo-

¹⁰³ Listy Anonima I, str. 86—7.

¹⁰⁴ Prawo o „zaczęciu rekruta“ ze stycznia 1789 r., potwierdzone w kwietniu te-
goż roku (Zalecenie Komisji Wojskowej z 20.IV.1789. Volumina Legum, IX, str. 74)
nie mogło przynieść spodziewanych wyników, wobec czego sejm był zmuszony zde-
cydować się na wprowadzenie systemu kantonowego. Prawo z 7.XII.1789 r. pt. „Spo-
sób dawania rekrutów“ było niewystarczające i oszczędzało dobra szlacheckie (je-
den rekrut ze 100 dymów szlacheckich i z 50 dymów królewskich i duchownych),
ważna była natomiast nieśmiała próba zjednania sobie żołnierza pewnymi ulgami.
„Żeby... żołnierzowi dając powab do służby — głosi konstytucja — nie sporządzać
do tego powołania wstrętu“ postanawia się, iż rekruci mają być brani do tych re-
gimentów, które będą „konsystować“ w ich okręgu i będą mieć prawo do płat-
nych urlopów. Najbardziej rewelacyjne w brzmieniu, choć nie w treści, jest posta-
nowienie: „Chcąc zachęcić chłopów naszych do służby wojskowej, nadajemy wol-
ność wiecznymi czasy każdemu żołnierzowi, który za zezwoleniem na piśmie dzie-
dzica wysłużył lat dwanaście, albo dwie kapitulacje sześćcioletnie, a w ciągu tychże
dwunastu lat ani dezercji ani występku kryminalnego żadnego nie popełnił.“ (Vo-
lumina Legum, IX, str. 145). Oddanie w ręce dziedzica decyzji w sprawie zezwo-
lenia na dwunastoletnią służbę niosącą wolność, przekreślało oczywiście wszelkie
praktyczne znaczenie tej ustawy, tym niemniej samo poruszenie tej sprawy ma
swoją wymowę.

wiem, że ziemia, w której jest przeszło siedem milionów niewolnika, a która jest naokoło despotami otoczona, wolną być nie potrafi.¹⁰⁵

Polska zginie, „jeśli lud cały nie będzie miał interesu kochać swojej ojczyzny i bronić swobód powszechnych“, a przyszły rząd „nie będzie dobrym, jeżeli wszelki człowiek w granicach Rzeczypospolitej nie stanie się uczestnikiem wolności, bo nie będzie jej obrońcą“.¹⁰⁶

W przypuszczeniu miast do Rządu Krajowego i w zapewnieniu swobód wszystkich ludzi będziemy mieli obronę naszej wolności. Jeżeli rządu w tym układzie nie postawimy, Polska nie tylko dla chłopca, ale dla najbogatszego człowieka przestanie być ojczyzną...¹⁰⁷ •

Kołątaj nie odwoływał się do sumienia szlacheckiego, ale do rozsądku:

Niech zadrży nad losem swoim ten, kogo nie porusza los nędznego pospólstwa, a jeżeli mu przyjemna jest swoboda i wolność narodu, niech się spieszy najrychlej przyczynić jej ręk do obrony... niech ją zrobi interesem powszechnym dla wszystkich.¹⁰⁸

Jeśli zawiedzie rozsądek, który winien nakazywać szlachcie starania o utrzymanie bytu ich Rzeczypospolitej, wówczas... Kołątaj posuwał się tu do groźby, roztaczając przed oczyma swych czytelników już nie tylko obraz upadku państwa, lecz i łunę przewrotu społecznego:

Lud zdobędzie wolność albo z nami, albo wbrew nam; im mniej zaradzić temu w dzisiejszej rewolucji zechcemy, tym pewniejszymi być możemy, że albo my, albo nasze potomstwo stanie się ofiarą rozpacz i zemsty ludu...¹⁰⁹

Kołątaj, rozbijając przesady taranem swej wspaniałej wymowy, nie lubił jednak publicznie stawiać zbyt konkretnych a drażliwych postulatów. Wolał w tej dziedzinie inspirować i działać anonimowo lub przez osoby trzecie, co mu dawało większą swobodę gry politycznej. W październiku 1789 r. ukazał się w *Pamiętniku Historyczno - Politycznym* artykuł pt. *Życzenia i rady patriotyczne z okazji wyznaczenia Deputacji do ustanowienia nowej formy rządu*, stanowiący rozwinięcie myśli wyrażonej w mowie *Do Prześwietnej Deputacji*. Anonimowy autor, odwoławszy na wstępie hołd „cnocie“ Kołątaja i powołując się na jego pismo, zapowiada, że „artykuł niniejszy ma być tylko poparciem jego

¹⁰⁵ Ostatnia przestroga dla Polski, Warszawa 1790, str. 27

¹⁰⁶ tamże, str. 23—24

¹⁰⁷ tamże, str. 33—34

¹⁰⁸ Do Prześwietnej Deputacji, Brody 1912, str. 37—38

¹⁰⁹ tamże, str. 39

myśli".¹¹⁰ W rzeczy samej argumentacja ogólna i frazeologia są kołłątajowskie, ale nie kołłątajowskie precyzowanie wniosków.

Autor stwierdza, że wojna jest nieuchronna, że stan szlachecki nie sprosta zadaniu obrony i będzie zmuszony szukać pomocy innych stanów. Lud jednak może nie tylko nie okazać chęci do walki o cudzą sprawę, ale nawet

czyż nie jest oczywiste niebezpieczeństwo, żeby się nie dał uwieść obietnicami nieprzyjaciół i nadzieją wolności pod obcym panowaniem i nie obruszył się sam przeciw swym wiecznym uciemiężycielom?...¹¹¹ Powiedz rolnikom [zwraca się autor do stanu szlacheckiego], że są wolni, że im wolno szukać gdzie chcą gruntów, ugadzać się z dziedzicami, nabywać własności, zostawiać je swoim..., że są pod ochroną prawa... a na ten czas będziesz miał zastępy obrońców wolności powszechnej, przeciw którym żadne wojska najeźdźników obcych nic nie dokonają.¹¹²

Śmiałość wniosków autora *Życzeń i rad patriotycznych* odpowiada w pełni śmiałości frazeologii autora *Do Prześwietnej Deputacji* i wydaje się rzeczą bardziej niż prawdopodobną, że pismo to pochodzi z *Kuźnicy* i z inspiracji Kołłątaja.

W miesiącach poprzedzających uchwalenie Konstytucji 3. maja zaczęto w Polsce coraz pilniej nasłuchiwać odgłosów dochodzących z Francji. Rewolucja zrazu nie dokonała większych zmian w armii stałej, natomiast na miejsce dawnej milicji powstały samorzutnie Gwardie Narodowe, co spotkało się z zainteresowaniem w Polsce.¹¹³ W latach 1789 i 1790 francuska rewolucyjna siła zbrojna nie rozwinęła się jeszcze w pełni i nie wyłoniła dojrzałych form organizacyjnych, nie tyle więc francuskie osiągnięcia, ile francuskie koncepcje mogły działać na polską opinię w okresie przedmajowym.

Propagatorem francuskich koncepcji w Polsce był słynny współtwórca Konstytucji, a równocześnie zapoznany teoretyk armii obywatel-

¹¹⁰ Pamiętnik Historyczno-Polityczny 1789, str. 982—3.

¹¹¹ tamże, str. 995

¹¹² tamże, str. 1000

¹¹³ Najobficiej informował o wypadkach francuskich Pamiętnik Historyczno-Polityczny. W styczniu 1791r. ukazał się w Pamiętniku projekt żyrondyisty R a b a u t d e S t. E t i e n n e w sprawie Gwardii Narodowej, opatrzony entuzjastycznym komentarzem redakcyjnym ks. Świtkowskiego (Nowe rozrządzenie względem mocy publicznej we Francji. Porównanie tej mocy z mocą publiczną w Polsce. Pamiętnik Hist.-Polit. 1791, str. 14 i n.). Zdaniem prof. B. Leśnodorskiego opublikowany w Pamiętniku francuski dekret z grudnia 1790 r. miał wielki wpływ na redakcję art. XI Ustawy Rządowej. (Dzieło Sejmu Czteroletniego, Wrocław, 1950, str. 405—6).

skiej — Scipione Piattoli.¹¹⁴ Jedyne informacje o jego pracy z zakresu wojskowości znajdujemy w papierach Kołłątaja. Kołłątaj w szkicu biograficznym o Piattolim pisał m. in.: „Wiedziałem tylko małe dziełko bardzo doskonałe *De la subordination militaire*, które w Paryżu wydał.“¹¹⁵ W tymże samym zespole archwum Kołłątajowskiego znajduje się rękopiśmienny zeszyt noszący tytuł: *Myśl o naturze i obrębach karności żołnierskiej z francuskiego na polski język przełożona*. Na marginesie zeszytu widnieje szereg poprawek, przeważnie natury stylistycznej, pisanych ręką Kołłątaja.¹¹⁶

Nie wiemy, kiedy został dokonany polski przekład broszury Piattolego,¹¹⁷ ani w jakim stopniu Kołłątaj przyłożył rękę do tego przekładu.¹¹⁸ Podobnie jak Grabowski, nie znalazłem niestety w bibliotekach krajowych oryginału francuskiego, co pozwoliłoby sprawdzić, czy w Kołłątajowskim tłumaczeniu *De la subordination militaire* istnieją jakieś odchylenia od tekstu pierwotnego. Można jedynie stwierdzić, że oryginał został napisany (i zapewne wydrukowany) we Francji w drugiej

¹¹⁴ Biografowi Piattolego, Aleksandrowi d'Ancona (Piattoli e la Polonia, Firenze 1915) nic nie wiadomo o pracy ks. Scypiona z zakresu wojskowości, Józef Grabowski zaś zajmuje się nią jedynie pod kątem widzenia solidarności Piattolego z Rewolucją Francuską (J. Grabowski, Op. cit., str. 372).

¹¹⁵ Rps PAU 224, str. 32

¹¹⁶ Obok tytułu oryginalnego znajduje się karta tytułowa wypisana przez Kojśiewicz: *Myśl o Istocie i Zakresie Karności Żołnierskiej przez X. Piattolego. Z francuskiego na polski język przełożona z poprawkami X. Hugona Kołłątaja 1794 roku.* (Rps PAU, 192). Zestawienie „Myśli“ ze wzmianką Kołłątaja o pisarskiej działalności Piattolego, nie pozostawia wątpliwości, że mamy przed sobą polskie tłumaczenie *De la subordination militaire*. Na tym zapewne oparł się Kojśiewicz ustalając osobę autora.

¹¹⁷ Kojśiewicz napisał na rękopisie datę 1794. Sądzę, że był to domysł opierający się na rewolucyjnej tendencji książeczki, która Kojśiewiczowi wydawała się zgodna z duchem Insurekcji. Jak widać ze zmiany tytułu oryginalnego „*Myśl o naturze i obrębach karności żołnierskiej*“ na — zdaniem Kojśiewicza — lepiej brzmiący: „*Myśl o Istocie i Zakresie Karności Żołnierskiej*“, stróż spuścizny Kołłątajowskiej nie był zbytnim pedantem. Sądzę więc, że nie powinniśmy się czuć związani umieszczoną przez Kojśiewicza na polskim tłumaczeniu datą 1794.

¹¹⁸ T o k a r z, który nie zajmował się zresztą bliżej broszurą Piattolego, przekład jej przypisał Kołłątajowi (Ostatnie lata Hugona Kołłątaja, t. I, str. 185), co powtórzył za nim J a n i k (Hugo Kołłątaj, str. 452). Za podstawę do tego przypuszczenia posłużyła zapewne notatka Kojśiewicza „Z francuskiego na polski język przełożona z poprawkami X. Hugona Kołłątaja“. Ścisła interpretacja notatki Kojśiewicza i autopsja tekstu pozwalają jedynie stwierdzić marginesowe poprawki Kołłątaja. Sprawa, czy Kołłątaj jest autorem przekładu, względnie czy przekład został dokonany na jego zamówienie, pozostaje w sferze domysłów.

połowie roku 1789, a więc między wybuchem rewolucji a przybyciem Piattolego do Polski.¹¹⁹

Broszura Piattolego jest nasiąknięta aktualnością chwili. Autor podkreśla, że „szczęśliwie przysposobione na stronę ludu wojsko oszczędziło wiele krwi ludzkiej i wsparło usiłowania patriotyczne obywatelów“ i roz-wodzi się szeroko nad prawem wojska „do roztrząsania rozkazów władzy wykonawczej“ i wypowiedziania posłuszeństwa, „jeżeli rozkazy... są oczywiście przeciwne towarzyskiej umowie“, a zwłaszcza jeżeli zwrócone są przeciw obywatelom kraju.¹²⁰ Tym podobne poglądy, szeroko rozpowszechnione w roku 1789, były uwarunkowane ówczesną sytuacją we Francji, gdy wyższe sfery wojskowe były siedliskiem monarchizmu i kontrrewolucji; później, gdy władza rewolucyjna się utrzymała, zostały potępione. W Polsce prawo „roztrząsania rozkazów“ i wypowiedziania posłuszeństwa mogło znów nabrać aktualności w okresie władzy Targowicy i przygotowań do Insurekcji.

Obok tych poglądów rewolucjonizujących pojęcie „subordynacji wojskowej“ Piattoli w swej książce daje obszerny wykład o armii obywatelskiej. Wszyscy mężczyźni mają być zapisani w „regestrach publicznych“ i odbywać przez pewną ilość lat periodyczne ćwiczenia pod dowództwem „biegłych oficerów“. Nie będą jednak skoszarowani, aby poza okresami zajęć wojskowych móc się zajmować „innymi zatrudnieniami obywatelów“. Będą oni stanowić tzw. „wielką milicję“. Z tego tłumu milicjantów wyłoni się pewną liczbę „osób, które by stanowiły wybór sił narodowych“. Ci stanowiliby stałą armię składającą się w połowie z płatnych zawodowych żołnierzy, w połowie z obywateli „koleją przystępujących do odbywania służby w czasach oznaczonych, tak że „po pewnym lat przeciągu wszyscy zaszczytaliby się rzeczywistym służby odbyciem“.¹²¹

Piattoli jest zdania, że dla celów obronnych wystarczyłaby nawet sama „wielka milicja“ wzmocniona ochotniczymi milicjami mieszczańskimi, bowiem „patriotyzm przy obronie własnych siedlisk przydałby tej milicji, czego by jej ze strony umiejętności nie dostawało“.¹²² Gdy jednak system militarny panujący w Europie skłania do utrzymywania stałej armii, „bądźmy pewni — pisze Piattoli — iż ojczyzna chce mieć tylko żołnierzy obywateli“.¹²³ Armia ta będzie stanowić zbrojną kontrolę rządu i potencjalną siłę rewolucyjną, bowiem

¹¹⁹ Pierwszy znany d'Anconie list Piattolego do Stanisława Augusta, pisany z Warszawy, nosi datę 3.XII.1789 (D'Anconia: Scipione Piattoli..., str. 57 i 203).

¹²⁰ Rps PAU, 192, str. 1 i 24

¹²¹ Rps PAU, 193, str. 30—33

¹²² tamże, str. 33

¹²³ tamże, str. 34

we wszystkich zdarzeniach, w których żołnierz odmawiać służby jest obowiązany, też same przyczyny... przynaglą go prędzej lub później do wojowania tych ludzi, którzy od niego posłuszeństwa wymagali. Lud przestanie jęczeć pod uciskiem żelaznego berła i drżyć nie będzie na widok broni, którą krwawym znojem dla swojej obrony zakupił. Zbliży się na koniec do tej szczęśliwości chwili, która prawa jego odwieczne odzyskać mu rozkaże...¹²⁴

Piattoli powtórzył w dużej mierze swoje poglądy w memoriałach, które przedkładał w związku z redagowaniem konstytucji,¹²⁵ i on zapewne wywarł znaczny wpływ na frazeologię i po części treść¹²⁶ artykułu XI Ustawy Rządowej. Dla nas jest jednak rzeczą istotną, że Kołłątaj znał poglądy Piattolego, żywo się nimi interesował i uważał za „bardzo doskonałe“.

W latach 1792 i 1793 Kołłątaj bacznie obserwował walkę rewolucyjnej Francji z koalicją monarchów oraz sytuację w Polsce, gdzie pod rządami Targowicy dojrzywał ruch insurekcyjny. Wypadki rozgrywające się nad Renem porównywał i ściśle wiązał z położeniem kraju i z porównania tego wyciągał wnioski. Jest rzeczą ciekawą śledzić na podstawie emigracyjnej korespondencji Kołłątaja, jak liczne uprzedzenia i opory, z którymi ten szlachcic, duchowny i zwolennik „łagodnej rewolucji“ spoglądał zrazu na wypadki francuskie, zwolna, pod wpływem zadziwiających zwycięstw oręża rewolucyjnego, przemieniają się w entuzjazm.

Szybko dostrzega uniwersalny charakter kampanii 1792 roku.

Jest to wojna ludu — pisał Kołłątaj — Ogień jej przeniósł się już do Włoch i Niemiec. Wszędzie oni (Francuzi) najdą lud podobny sobie. Język wolności jest bardzo pochlebny dla serca ludzkiego, rozumieją go w każdym kraju.¹²⁷

Zauważa on, że „despoci nie mają po sobie (po swojej stronie) wojska“,¹²⁸ że

zanosi się na powszechną wojnę ludu przeciw panującym i na powszechne związki panujących przeciw ludowi...¹²⁹ Francuzi, postawiwszy się w stopniu tak szanownym, są jedynymi despotyzmu gromicielami. Wojna ich jest

¹²⁴ tamże, str. 76

¹²⁵ Prospectus des lois fondamentales politiques et civiles de notre constitution, Wilanów, Arch. Potoc. 98, str. 819—820

¹²⁶ Np w projekcie pt. Reforma konstytucji, stanowiącym bardzo ważną fazę w pracach przygotowawczych, nie ma wzmianki o przysiędze wojska na wierność konstytucji i narodowi. Przysięgi tej domaga się Piattoli w swych „Aneksach do projektu konstytucji“ (Wilanów, Arch. Potoc. 98, str. 805—6 i 820) i w proponowanej przez niego formie weszła ona do Ustawy Rządowej 3 maja.

¹²⁷ Kołłątaj do ks. Reptowskiego, 20.XI.1792. Listy emigracyjne, T. I, str. 122

¹²⁸ Kołłątaj do Strassera, 24.XI.1792, tamże, str. 132

¹²⁹ Kołłątaj do Strassera, 1.XII.1792, tamże, str. 137

wojną całego ludu, bo sprawa, o którą się biją, jest sprawą wolności. Dla czego... i nam Polakom nie należy się spóźniać w myśleniu o ojczyźnie.¹³⁰

W liście do Barssa szeroko zastanawia się nad przyczynami zwycięstw armii francuskiej i wypowiada uwagi ciekawe, gdy się je rozpatruje z perspektywy „terroryzmu hugonistów“ w dobie Insurekcji.

Pobłażanie pospólstwu służy skutecznie do utrzymania zapału obrony kraju. Niezmierne bogactwa z kościołów, z konfiskat, tak pomnożyły skarb publiczny, że asygnaty francuskie... równają się prawie z pieniędzmi gotowymi. Pospolite ruszenie (levée en masse) robi nieprzełamaną siłę Francji tak dalece, że najrozumnniejsze i najdzielniejsze wojska potencji zjednoczonych nie są zdolne przełamać onegoż, cóż dopiero zniszczyć.¹³¹

Przykład Francji wskazując, do czego jest zdolny lud powołany pod broń, skłania go do refleksji, że naród polski przed rokiem 1792 „nie miał czasu porachować siły własnej, ani się do niej przysposobić, ani jej użyć“.¹³² Gdyby nie Targowica — pisał Kołłątaj —

pewnie wtenczas pospolite ruszenie przy kilkudziesięciu tysiącach wojska regularnego byłoby zdolne obronić Polskę. Mówiłem od początku, że sama szlachta nie ocali tego kraju; teraz zawiedziona postrzeże, lecz ponieważ, że ten był najlepszym przyjacielem szlachty, kto jej chciał przydać wolnych rąk, kto wskazywał środki obrony w samym narodzie.¹³³

¹³⁰ Kołłątaj do St. Małachowskiego, 13.XII.1792, tamże, str. 148

¹³¹ Kołłątaj do Barssa, 6.XII.1793, Listy emigracyjne, T. II, str. 161

¹³² Kołłątaj do Barssa, 6.X.1792, tamże, str. 56

¹³³ Kołłątaj do Strassera, 19.II.1793, tamże, t. II, str. 31—32

тает Понятовски торговлю и большое число купцов. Вместе с этим подчеркивает необходимость повышения населённости страны. Для этой цели он предлагает ограничить число монашескую (проблема рабочих сил), содействовать бракам, вызывать иностранных ремесленников, гарантируя им полную веротерпимость. К проектам реформ дворянское общество относилось не совсем равнодушно. Но в общем оно не умеет требовать ничего другого, как денежной реформы и возобновления разработки приисков серебра в Олькуше, наивно полагая, что эти ничтожные полумеры улучшат экономическое положение государства. По крестьянскому вопросу за улучшение быта крестьян высказываются исключительно инструкция брестского воеводства (1740) и маршал Белински (1744), которые требуют податных льгот, как средства для облегчения положения крестьян. Лишь спустя несколько лет Стефан Гарчиньски (1751) причиной политического недуга Польской Республики станет считать неправильный общественный строй, в особенности угнетение крестьян, а Станислав Конарски предложит проект замены барщины оброком. Чаше раздаются голоса в защиту городов. В этом отношении свои требования шире всех других авторов ставит Антоний Потоцки, белзский воевода, считающий необходимым создать из мещан четвертое сословие рядом с королем, дворянством и духовенством.

Юзеф Потоцки, познанский воевода, пропагандирует постройку фабрик в городах, поощрение иммиграции в городах, одинаковое обложение публичными налогами всех мещан (не исключая привилегированного городского совета). Один из более интересных трактатов тогдашнего времени, именно анонимное сочинение: *Les sentiments d'un zélé patriote polonais* — ярко подчеркивает, что создание правильной торговли и мануфактуры принесет пользу саксонской династии в Польше. Все впрочем сочинения наших публицистов высказываются за усиление правительственной власти и за передачу в её ведение вопросов экономической жизни.

Проекты реформ провалились в пятом десятилетии XVIII в., вследствие эгоистической политики дворянства, уклонявшегося от малейшего обременения податями и старающегося предоставить это мещанам, евреям и крестьянам. Однако вопреки существующему до настоящего времени мнению эпоха последнего короля из саксонской династии составляет исходный пункт для нового века Просвещения, так в области общественной и хозяйственной жизни, как в области просвещения и культуры.

Для правильной оценки общественной и экономической публицистики времен саксонской династии нельзя применять к ней меры реформаторского периода Просвещения, особенно если иметь в виду число выдвигаемых реформ. Мнения и проекты реформаторов поддерживают главным образом более просвещенные круги магнатов. Люди эти, стремясь к повышению рентабельности своих имений, раньше других проводят там прогрессивные хозяйственные реформы, достаточно назвать Залуского, Малаховского и Понятовского.

МАНУЭЛЬ РОСТВОРОВСКИ

ГУГО КОЛЛОНТАЙ И ВОПРОС ОБЩЕСТВЕННОЙ ВОЕННОЙ СИЛЫ

Внешняя опасность, угрожающая самостоятельности Польского Государства, выдвинула в программах польских реформаторов второй половины XVIII в. на одно из передовых мест вопрос защиты государства. Государственная организация Поль-

ской Республики была слишком слаба для создания регулярной армии, которая была бы в состоянии соперничать с тогдашними европейскими державами в области вооружения. Дворянство не хотело платить податей и не соглашалось на вербовку или набор рекрутов в своих поместьях. Такое положение вызвало много проектов организации народной обороны на гражданских началах, на периодическом привлечении к воинской повинности гражданского населения. Проекты эти не порывая связь с традиционным средневековым «всеобщим ополчением» (*pospolite ruszenie*) и «воеводскими переписями» (*porisy wojewódzkie*) приближаются к швейцарским, английским, американским и французским образцом. Слияние древнедворянских начал с новаторской фразеологией реформаторов отражает всю глубину противоречий, существующих в концепции т. наз. воеводской милиции. Стало теперь уже ясно и очевидно, что народной обороны нельзя базировать исключительно на дворянстве — центр тяжести этого вопроса должен опереться на воинской повинности крестьян.

Но в связи с этим возникал вопрос, каким образом польского крепостного крестьянина, под командой его барина — дворянина, превратить не в военный автомат фридриховского образца, а в воина-гражданина, энтузиастически сражающегося «за родину и свободу». Как было сказано выше — Польша не была в состоянии организовать сильную регулярную армию.

В политических проектах Коллонтая вопрос, касающийся милиции, играет очень видную роль. В первый раз высказался он на эту тему в 1784 г. в рукописном докладе под заглавием: *O odnowieniu Szkoły Rycerskiej i o wskrzeszeniu Milicji Wojewódzkiej* (Об обновлении Рыцарской Школы и о возрождении Воеводских Милиций). Ту же мысль он развивал в эпоху Четырехлетнего Сейма в сочинениях под заглавием: *Listy Apokryficzne* (Письма Анонима) и под заглавием: *Prawo polityczne Narodu Polskiego* (Политическое Право Польского Народа). Вернулся опять к этому вопросу после катастрофы 1792 г. в сочинении под заглавием: *O ustanowieniu i uradku Konstytucji 3-go Maja* (О введении и отмене Конституции 3-го Мая). Одновременно желает Коллонтай создать регулярную армию, основанную на началах набора рекрутов-кантонистов, крестьянской воинской повинности. Во время подготовки к восстанию Косцюшки он с энтузиазмом следит за блестящими успехами французской революционной армии. В своих проектах и замыслах он все отчетливее видит и понимает социальную сторону вопроса. Базирование народной обороны на крестьянах и мещанах, по мнению Коллонтая, тесно связано с признанием за ними политических прав. Конкретным результатом этого стремления будет во время восстания 1794 г. Поланецкий Универсал. Но решения эти были половинчатые. Покрывали они псевдо-буржуазной, «бывательской» фразеологией коренной классовой антагонизм. Дворянство, как руководящая политическая сила, не могло решиться на радикальное освобождение и раскрепощение крестьян, а ведь это представляло единственную возможность разрешения вопроса общегражданских военных сил.

Раньше чем изложить взгляды Коллонтая на вопрос народной обороны, автор статьи дал разбор более ранних польских проектов и западно-европейских образцов по этому вопросу. Сделал он это на историческом фоне публицистики и сеймовых пререканий времен Коллонтая. Сводка этих материалов показывает нам, как в области народной обороны боролись и одновременно взаимно проникались стародворянские и прогрессивные элементы. Статья эта является приложением к изучению специфических черт национально-польского освободительного движения.

Joseph Potocki, palatin de Posnanie, propage l'idée de créer des fabriques dans les villes, d'augmenter la population de ces dernières par une immigration, et d'égaliser tous les citoyens, y compris les conseils municipaux privilégiés, en ce qui concerne les charges publiques.

Le traité anonyme intitulé *Les sentiments d'un zélé patriote polonais* est l'un des plus intéressants de l'époque. L'auteur y souligne expressément, que l'organisation du commerce dans le pays et la création des manufactures apportera des profits à la dynastie de Saxe en Pologne.

Les écrits de tous les publicistes polonais de l'époque laissent d'ailleurs entrevoir une tendance à accroître le pouvoir de l'État et à lui permettre d'ingérer dans la vie économique.

En appréciant les publications économiques et sociales de l'époque des électeurs de Saxe, nous ne pouvons y appliquer le critérium du mouvement réformateur de la période suivante, surtout s'il s'agit de l'intensité.

Ce n'est qu'une partie des propriétaires de grands biens, celle dont le niveau d'éducation est plus élevé, qui se soucie des opinions réformistes. Tendait à accroître la rentabilité des propriétés agraires, ils procèdent les premiers à l'introduction, dans leurs biens fonciers, de réformes économiques. Rappelons ici quelques noms: Załuski, Małachowski et Poniatowski.

Les projets de réformes au cours de la cinquième décennie du XVIII^e siècle n'aboutirent à aucuns résultats positifs. Ils se brisèrent contre la politique égoïste de la noblesse qui se refusait à supporter des charges quelconques, mais voulait absolument que tous les fardeaux fiscaux fussent couverts par les villes, les juifs et les paysans.

Il n'en est pas moins vrai qu'en ce qui concerne les questions économiques et sociales ainsi que l'éducation et la culture, l'époque du dernier électeur de Saxe en Pologne, constitue — contrairement aux opinions jusqu'ici professées, — le fondement de la nouvelle „époque de la Lumière“.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

H. KOLŁATAJ ET LE PROBLÈME DE LA FORCE ARMÉE DES CITOYENS

Le problème de la défense nationale occupe une place importante dans les programmes politiques des réformistes polonais de la seconde moitié XVIII^e siècle par suite du danger extérieur, qui menaçait l'existence de l'État polonais.

La République disposait d'une organisation nationale bien trop faible pour mettre sur pied une armée régulière pouvant faire face à la course européenne des armements.

La noblesse évitait tout versement d'impôts et s'opposait à un recrutement ou à une levée dans ses biens fonciers, En conséquence, de nombreux projets sont formés dans le but de baser la défense nationale sur l'aide des citoyens et sur l'accomplissement périodique, par la population civile, du devoir du service militaire.

Ces idées font suite tant aux traditions médiévales indigènes (arrière-ban et conscriptions des palatinats) qu'aux modèles suisses, anglais, américains et français. La phraséologie qui unissait les éléments de vieille noblesse avec les éléments novateurs, ne fut qu'un reflet de la profonde contradiction que dissimulait la conception des „milices des palatinats“.

Il devint chose évidente qu'il était impossible de baser la défense nationale uniquement sur la noblesse. Le centre de gravité devait reposer sur l'obligation des paysans à faire leur service militaire. Comment était-il donc possible que le paysan, en tant que sujet instruit et commandé par son seigneur ne devint par conséquent à l'instar de la tradition frédéricienne, un automate militaire (car, comme nous l'avons relevé plus haut, la Pologne ne pouvait aucunement se payer le luxe d'une puissante armée régulière), au lieu de devenir un soldat citoyen, luttant avec enthousiasme „pour défendre son pays et ses libertés“.

Dans les projets politiques de Kołłataj le problème de la milice occupe une grande place. Pour la première fois Kołłataj prit la parole à ce sujet dans son mémoire manuscrit de 1784, intitulé *Sur le renouvellement de l'école des chevaliers et le rétablissement des milices des palatinats*.

Il développa cette idée lors de la Diète de 4 ans dans ses *Lettres d'un Anonyme*, et dans *La loi politique de nation polonaise* Il revint sur cette pensée après la défaite de 1792, dans son oeuvre intitulé: *Sur l'institution et la chute de la Constitution du 3-e Mai*

Kołłataj désire en même temps créer une armée régulière basée sur un système de recrues paysannes faites par cantons.

Au cours des préparatifs de l'insurrection de Kościuszko, il suit avec enthousiasme les triomphes de l'armée révolutionnaire française. Dans ses conceptions militaires, il discerne de plus en plus clairement l'aspect social du problème. L'appui de la défense nationale sur les paysans et les bourgeois, devrait selon Kołłataj, être lié avec des droits politiques pour les bourgeois et avec des réductions d'impôts pour les paysans La proclamation de Połaniec, au cours de l'insurrection de 1794, doviendra l'expression concrète d'une pareille tendance. Ce n'étaient pourtant que des demi-mesures qui au moyen d'une phraséologie pseudo-bourgeoise servaient seulement à masquer l'antagonisme de la classe féodale.

Les politiques en chef appartenant à la noblesse ne pouvaient se décider à libérer radicalement les paysans et à les rendre propriétaires, — seul moyen de résoudre le problème de la force armée des citoyens.

Dans cet article, le point de vue de Kołłataj a été précédé par la discussion d'idées polonaises antérieures, ainsi que de modèles occidentaux, et ont été présentés en connexion avec les publications de l'époque et les débats de la diète du temps de Kołłataj. La comparaison de ces matériaux démontre à quel point dans le secteur du problème de la défense nationale, les éléments de la vieille noblesse et les éléments progressistes s'entreheurtèrent et, même temps, se pénétraient mutuellement. C'est une contribution qui permettra de mieux connaître le caractère spécifique des luttes polonaises nationales pour l'indépendance.

NATALIA GAŚIOROWSKA

LES ÉLÉMENTS DU SYSTÈME DE PRODUCTION AU XVIII SIÈCLE EN POLOGNE

Les changements économiques et sociaux qui se produisent lors de la renaissance culturelle et la décadence politique sous le règne de Stanislas Auguste reflètent le procès en cours, consistant dans l'aggravement de la dissolution de la féodalité ainsi que dans la formation progressive du capitalisme.